

Cena 50 gr

Wydanie A

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII

Łódź, niedziela 1 i poniedziałek 2 września 1957 roku

Nr 208 (3354)

## W 18 rocznicę hitlerowskiej napaści na Polskę Uroczyste obchody w kraju

### W Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W 18 rocznicę wybuchu II wojny światowej w całym kraju odbyły się liczne uroczystości, poświęcone pamięci tych, którzy polegli w obronie ojczyzny i w walkach o jej wyzwolenie. W wielu miastach odbyły się uroczyste apele poległych.

Uroczysty apel poległych przed Grobem Nieznanego Żołnierza na Placu Zwycięstwa w dniu 31. VIII. zainaugurował w stolicy obchody 18 rocznicy napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę.

Przed kolumnadą grobu — generałowie WP. Wśród nich widać gen. dyw. G. Korczyńskiego, gen. bryg. W. Komara. Jest także dowódca obrony Warszawy z 1939 r. gen. dyw. J. Rómmel. Na apel przybyli również b. dowódcy ugrupowań z okresu konspiracji.

Zbliżyła się godzina 19. W wielkich zniczach, stojących przy płycie grobu, zapalają się migotliwe płomienie. Gen. bryg. Wiktor Ziemiński — uczestnik walk wrześniowych — rozpoczyna odczytywanie uroczystego żołnierskiego apelu poległych.

Następnie do płyty — Grobu Nieznanego Żołnierza zbliżają się delegacje niosące wieńce.

Nad placem rozbrzmiewają dźwięki Warszawianki.

### Apel poległych przy Grobie Nieznanego Żołnierza w stolicy

Oddając dziś hołd poległym w kampanii wrześniowej 1939 roku, wzywam na apel żołnierski:

Tych, którzy stojąc na strażach polskich granic zachodnich napadnięci podstępnie w dniu 1 września 1939 r., w nieustępliwą walkę o każdy dom, o każdy rów, o każdą młodzież, swą serdeczną krwią stwierdzali przynależność tej ziemi do Macierzy Polskiej.

Wzywam bohaterów Helu i Westerplatte, którzy wobec 20-kroćnej przewagi nieprzyjaciela wytrwali przez szereg tygodni w obronie polskiego morza, budząc swą ofiarnością i męstwem podziw nawet i wroga.

Wzywam dzielnych obrońców Poczty Gdańskiej, walczących o powrót do swej Macierzy Gdańska — przastarej polskiej strażnicy na Bałtyku. Wzywam Czerwonych Kosynierów, którzy wierni tradycjom kościuszkowskim walczyli i ginęli za wolność ojczyzny i narodu.

Wzywam bohaterów marynarzy, poległych w zaciepłej obronie polskiego wybrzeża. Tych wszystkich, którzy w brawurowych rejsach wyrwali się z okrażających pierścienia wroga, podejmując dalszą walkę w szeregach floty alianckiej.

Wzywam żołnierzy armii Poznań i Pomorze — bohaterów walk nad Bzurą, spadkobierców najlepszych tradycji bojowych Wojska Polskiego, którzy w wielodniowej walce dali dowody najwyższego męstwa żołnierskiego i wierności ojczyźnie.

Wzywam żołnierzy armii Kraków, Łódź i Modlin, żołnierzy spod Mławy i Kocka, tych wszystkich, którzy w setkach mniejszych i większych bitew toczyli nierówną walkę z głęboką wiarą, że stoją na straży nie tylko wolności i bezpieczeństwa własnej ojczyzny, lecz że bronią wolności i niepodległości innych narodów, że bronią godności i praw człowieka, deptanych przez zwyrodniałych barbarzyńców hitlerowskich.

Wzywam lotników polskich, którzy gardząc śmiercią walczyli z przytaczającą przewagą nieprzyjaciela, tych wszystkich, którzy swój żołnierski obowiązek spełnili do końca wierząc, że walka ich i poświęcenie kładą podwa-

liny pod trwały pokój i bezpieczeństwo ojczyzny.

Wzywam męźnych obrońców Warszawy i Modlina, walczących 24 dni w pełnym okrążeniu i złączonych wspólnym beznamiętnym cierpieniem z bohaterską ludnością cywilną stolicy. Wzywam wspaniałą patriotyczną młodzież polską, która ofiarnie śpieszyła w szeregi obrońców Warszawy, z serc swych gorących budując wal obrony przeciwko nawałce wroga.

Wzywam bohaterów synów polskiego ludu, rewolucjonistów, bojowników o wolność narodową i społeczną, którzy wyrwawszy się z sanacyjnych więzień pospieszyli do stolicy, by bronić ostatniej polskiej reduty. Wzywam żołnierzy robotniczych batalionów obrony Warszawy i tych wszystkich mieszkańców stolicy, którzy wierni patriotyzmowi i wolnościowemu tradycjom ludu warszawskiego na barykadach września dokumentowali wierność „tej co nie zginęła”.

Wzywam bezbrońną ludność otwartych miast i osiedli Rzeczypospolitej Polskiej, która w tragicznych dniach wrześniowych ginęła niszczona barbarzyńskimi nalotami niemieckiego lotnictwa.

Wzywam żołnierzy polskich sił zbrojnych na Zachodzie, którzy walcząc na różnych frontach świata drogę do wolności ojczyzny wykuli. Wzywam żołnierzy polskiego ruchu oporu, którzy tu w kraju, w warunkach straszliwego terroru, okupanta, walczyli i życie swe dali, by Polska wolna się stała.

Wzywam żołnierzy I i II armii Wojska Polskiego, którzy u boku Armii Radzieckiej walczyli ze wspólnym wrogiem na szlaku od Lenina do Berlina, wyzwolenie umęczonej ojczyźnie przynieśli.

Żołnierz polski spełnił swój obowiązek do końca, wielką ofiarą krwi związał sprawę polską ze sprawą wolności innych narodów, w myśl szczytnych tradycji przodków naszych „za naszą wolność i waszą”.

Z krwi tej ofiarnej, ze zgłuszczonej barbarzyńskimi sposobami palonych miast i osiedli, wysiłkiem narodu powstała z gruzów Polska Ludowa, budująca wspólny dom na fundamentach postępu i społecznej sprawiedliwości.

### Na Śląsku

KATOWICE (PAP). — Wiec w 18 rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę zgrupował na stadionie w Chorzowie przeszło sto tysięcy mieszkańców Górnego Śląska i Zagłębia.

Wiec zajął sekretarz KC PZPR, pierwszy sekretarz KW PZPR w Katowicach, Edward Gierek.

Następnie przemówił do zebranych członek Biura Politycznego KC PZPR Edward Ochaba.

Uczestnicy wiecu gorąco przyjęli jego przemówienie.

Również serdecznie przyjęte zostały przemówienie przedstawiciela bratniego narodu czechosłowackiego — pierwszego sekretarza KW Komunistycznej Partii Czechosłowacji w Ostrawie — Wacława Kolarza.

Na zakończenie wiecu przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, były powstaniec śląski, były członek Związku Polaków w Niemczech — Józef Kwitniewski odczytał rezolucję przyjętą przez obecnych długotrwałymi oklaskami.

Nad stadionem pojawiają się samoloty. Pierwszy lecący bombowiec eskortowany przez dwa myśliwce, za nim — piątka, za piątką — defilują dwusilnikowe odrzutowe bombowce. Za bombowcami również w szyku piątkowym, śmigłe myśliwce. I wreszcie przelatują samoloty myśliwskie nowego typu. Nad stadionem piloti włączają tzw. dopalacze — z dysz silników bucha płomień, zwiększa się i tak ogromna szybkość maszyn.

Wielką jest bojowa siła tych samolotów, nie ustępują one pod względem jakości maszynom wchodzącym w skład wyposażenia sił zbrojnych przodujących nawet krajów. To nie rok 1939, kiedy żołnierz polski z rozpaczą patrzył w niebo, daremnie szukając na nim samolotów z biało-czerwoną szachownicą, kiedy lotnik nasz daremnie usiłował na swej przestarzałej maszynie dogonić hitlerowski samolot. Rozumieją to dobrze uczestnicy wiecu: w czasie parady powtórnie raz po raz zrywają się oklaski, a po jej zakończeniu zrywa się nad stadionem okrzyk „hurra” na cześć naszego wojska.

### Fragmety przemówienia E. Ochaba na Stadionie Śląskim

W tysiącletnich dziejach naszego narodu, dziejach obfitujących w karty pisane krwią i łzami, nie ma kart równie tragicznych, jak te, które mówią o haniebnie niewoli hitlerowskiej. Około sześć milionów naszych współobywateli, w tej liczbie miliony kobiet i dzieci wymordowali imperialiści niemieccy w ponurych latach okupacji. W samej tylko Warszawie zginęło około 600.000 ludzi.

O ileż łatwiej byłoby nam budować socjalizm i podnosić stopę życiową ludzi pracy, gdyby na barki polskiego społeczeństwa nie zwaliły się ciężkim brzemieniem ruiny Warszawy, Wrocławia, Gdańska, Poznania, Szczecina, Białegostoku, Gliwic, Raciborza, Opola i tylu innych miast i tylu tysięcy wsi polskich. W żadne cyfry nie dadzą się ująć straty bezcennych dzieł sztuki, muzeów i bibliotek, skarbów i pomników kultury narodowej, nagromadzonych pracą wielu pokoleń a barbarzyńsko zniszczonych lub rozgrabionych przez hitlerowskich najeźdźców.

Awanturnicza, antynarodowa, choć osłonięta pseudopatriotycznym frazesem, pozał się Boże, polityka rządzących Polską, faszystowskich sanacyjnych i często wtórujących im faszystów endekich pchała Polskę w przepaść, ułatwiała realizację zbrodniczych planów faszystów niemieckich. Długoletni flirt sanacji z narodowym socjalizmem wzmocnił nie Polskę, lecz hitlerowskie Niemcy.

Zakłamani historycy i publicyści sanacyjni próbują na emigracji wybielić swoich Rydzów i Becków białolemieniem, że Polska była krajem o słabym rozwoju przemysłu, dlatego nie mogła być należycie przygotowana do obrony. Powstaje jednak pytanie, kto ponosi odpowiedzialność za to, że Polska w okresie międzywojennym nie wdrożyła na drogę wielkich reform gospodarczych i społecznych, które przyniosłyby w upadku rolnictwo i ożywiły przemysł Polski?

Nasze rządy ludowe wykazały, że Polska może szybko rozwijać się gospodarczo. Że to bynajmniej nie dopust Boży, ale tepta i wstępczość burżuazji i obszarnictwa powodowały zafarfanie Polaki przedwrześniowej i nędzę mas ludowych.

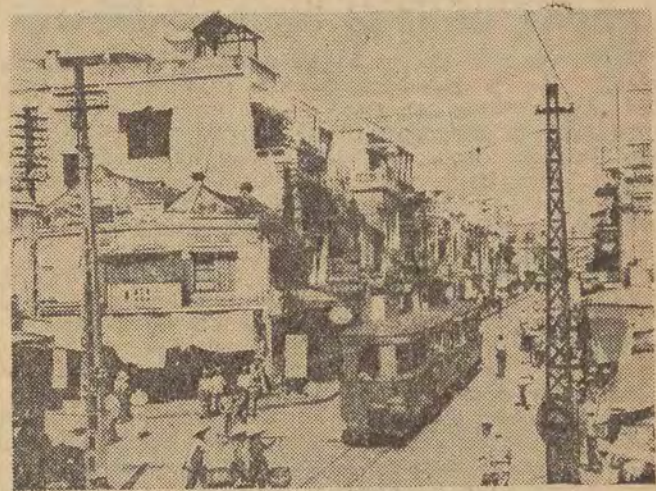
Wiele u nas jest jeszcze biedy i braków, błędów i głupstw, nie wykorzystanych możliwości i nie uruchomionych rezerw produkcyjnych, ale niewątpliwie nie jesteśmy już krajem słabym i bezbrojnym, jakim byliśmy w tragicznym wrześniu.

Zwycięstwo klasy robotniczej, zwycięstwo idei socjalistycznych w Polsce i NRD stwarza warunki dla pełnej likwidacji wiekowych waśni w tym rejonie Europy, w którym w okresie życia jednego pokolenia dwukrotnie rozpadła się pozoła wojen światowych. Trudno przecenić doniosłość historyczną powstania na naszych zachodnich granicach pierwszego w dziejach państwa niemieckich robotników i chłopów — Niemieckiej Republiki Demokratycznej. My, Polacy, którzy tak dobrze znamy szowinizm niemiecki, możemy chyba najlepiej ocenić siłę charakteru, męstwo i dalekowzroczność naszych przyjaciół, przodków robotników niemieckich, zorganizowanych w Socjalistyczną Partię Jedności i Komunistyczną Partię Niemiec, którzy głośno i konsekwentnie uznają nienaruszalność granicy pokoju na Odrze i Nysie, konsekwentnie zwalczają imperializm i nacjonalizm, konsekwentnie pracują nad zacieśnieniem i pogłębieniem rodzajęcej się przyjaźni polsko-niemieckiej.

Jesteśmy zainteresowani nie tylko w zacieśnieniu wzajemnej przyjaźni i sojuszu, łączących nas z NRD, ale również w rozwoju pokojowych i w przyszłości przyjaznych stosunków z Niemcami zachodnimi, z całym narodem niemieckim.

Wciąż jeszcze trudna i skomplikowana jest sytuacja międzynarodowa, mimo to nasz naród i wszystkie bratnie narody pożądanego obozu socjalistycznego ze spokojem patrzą w przyszłość. Spokój nasz płynie z poczucia siły i solidności tego nieznanego w dziejach zjednoczenia serc i umysłów z górą 900 milionów ludzi budujących nowe, lepsze życie na ogromnych przestrzeniach od Łaby do dalekiej rzeki Czernowej. Spokój nasz płynie z głębokiej wiary w słusność naszej socjalistycznej ideologii, w słuszność drogi, po której kroczyliśmy ku lepszemu jutru ludzkości.

### Święto narodowe DRW



2 km. mija 12 rocznica proklamowania Demokratycznej Republiki Wietnamu. Na zdjęciu: ulica Hanq Ngang w Hanoi — stolicy DRW. Fot. — CAF

### Na Wybrzeżu

GDĄSK (PAP). — Westerplatte, Gdańsk, Hel, Kępa Oksywska, Gdynia, Szymankowo, Wejherowo — Biała, to miejscowości, które chlubnie zapisały się w historii walk o wolność i niepodległość Polski. W 1939 r. prowadzili tam nierówną, lecz heroiczną, pełną męstwa walkę zdraźdzeni i opuszczeni przez sanacyjne dowódcy żołnierze, przeciwstawiający przeważającym i dobrze uzbrojonym wojskom hitlerowskim odwagę i umiłowanie ojczyzny.

W przeddzień 18 rocznicy najazdu hitlerowskiego na Polskę, społeczeństwo Gdańska i Gdyni godnie uczciło pamięć poległych oraz oddało cześć żyjącym bohaterom — obrońcom Wybrzeża Gdańskiego. W Gdyni, na skwerze Kościuszki, odbył się 31 sierpnia w godzinach wieczornych apel poległych obrońców Wybrzeża, poprzedzony przemarszem capstrzyku przez główne arterie miasta. W tym samym czasie podobne apele odbyły się na Westerplatte oraz przy poczcie gdańskiej, gdzie z niezwykłym męstwem i ofiarnością bronili się w pierwszych dniach wojny bohaterowie pocztowy.

W południe, na ementarzu w Redlowie nastąpiło odsłonięcie nagrobka, wzniesionego na mogile płk. Stanisława Dąbka — ówczesnego dowódcy lądowej obrony Wybrzeża. Na Kamiennej Górze odsłonięto kamień pamiątkowy dla uczczenia pamięci poległych w obronie Gdyni, a przed Domem Marynarza znajdującym się w tym samym mieście, złożono wieńce na płycie pamiątkowej, poświęconej marynarzom jednostek Polskiej Marynarki Wojennej i floty handlowej, którzy brali udział w czasie ostatniej wojny w bitwach i pływali w konwojach na morzach całego świata.

### „Dzień Energetyka” i jubileusz 50-lecia Elektrowni Łódzkiej

### Uroczysta akademія w sali Filharmonii Pozdrowienia od Wł. Gomułki dla łódzkich energetyków

W dniu wczorajszym w sali Filharmonii odbyła się uroczysta akademія z okazji Dnia Energetyka oraz jubileuszu 50-lecia elektrowni łódzkiej.

W akademii udział wzięli: członek Komitetu Centralnego PZPR, pierwszy sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR Michał Tatarówna, minister górnictwa i energetyki inż. F. Waniolka i wiceminister E. Zadrzyński, przewodniczący Prez. MRN E. Kaźmierczak i inni. Na uroczystości przybyły delegacje górników Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego oraz delegacje energetyków z innych okręgów.

Burzą oklasków przyjęli zebrani przemówienie członka KC PZPR, I sekretarza KL PZPR M. Tatarówny. W imieniu górnictwa i energetyki inż. F. Waniolka i wiceminister E. Zadrzyński, przewodniczący Prez. MRN E. Kaźmierczak i inni. Na uroczystości przybyły delegacje górników Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego oraz delegacje energetyków z innych okręgów.

Burzą oklasków przyjęli zebrani przemówienie członka KC PZPR, I sekretarza KL PZPR M. Tatarówny. W imieniu górnictwa i energetyki inż. F. Waniolka i wiceminister E. Zadrzyński, przewodniczący Prez. MRN E. Kaźmierczak i inni. Na uroczystości przybyły delegacje górników Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego oraz delegacje energetyków z innych okręgów.

Wiele postulatów energetyków łódzkich zostało już zrealizowanych — mówiła M. Tatarówna. „Przyznana karta energetyka została z dniem 1 września br. rozszerzona na kategorię wszystkich pracowników.”

Kończąc swe przemówienie M. Tatarówna wezwała łódzkich energetyków do dalszej i ofiarnej pracy, do walki o realizację polskiej drogi do socjalizmu.

Dyr. Elektrowni Łódzkiej inż. A. Cieślak wygłosił następnie referat na temat rozwoju łódzkiej energetyki w okresie 50-lecia.

Po referacie nastąpił najbardziej uroczysty moment akademii. Minister energetyki i górnictwa inż. F. Waniolka dokonał dekoracji najbardziej zasłużonych pracowników energetyki odznaczeniami państwowymi — Złotymi i Srebrnymi Krzyżami Zasługi. Złote Krzyże otrzymali: S. Sznawadzki oraz T. Dębowski, którzy przeszło 30 lat pracują w łódzkiej energetyce. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymało 17 pracowników.

Łódzkiej inż. A. Cieślak wreczył pamiątkowe odznaki wydane z okazji 50-lecia energetyki łódzkiej ministrowi F. Waniolce, wiceministrowi E. Zadrzyńskiemu i in.

Odznaki zostały przyznane 269 pracownikom łódzkiej energetyki. Pelen wzruszenia był moment na zakończenie akademii, kiedy delegacja najstarszej w kraju elektrowni warszawskiej przekazała na ręce dyrektora Łódzkiej Elektrowni jako dar dla załogi obraz przedstawiający fragment Elektrowni Warszawskiej w czasie powstania warszawskiego.

W części artystycznej akademii udział wzięli artyści Opery Łódzkiej.

### Polska delegacja partyjno-rządowa uda się w bm. do Jugosławii

Na zaproszenie Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii i Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii uda się we wrześniu br. z wizytą do Jugosławii delegacja partyjno-rządowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

### Delegacja FDJ w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — 31 ub. m. przybyła do Warszawy 2-osobowa delegacja Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ), która w dniu 1 września weźmie udział w organizowanym przez ZMS, ZMW i ZHP spotkaniu młodzieży stolicy pod hasłem: „Nigdy więcej wojny”.

W tym samym dniu wyjechała z Warszawy do Berlina 3-osobowa delegacja młodzieży polskiej, która weźmie udział w analogicznym spotkaniu młodzieży berlińskiej, organizowanym przez FDJ.



# Trylion lat może trwać epoka energii termojądrowej

Gdyby wszystkie oceany zamieniły się w gigantyczne zbiorniki benzyny, to moc, którą mogłyby dostarczyć, byłaby jedynie małą częścią energii zawartej w wodach naszej planety — oświadczył czołowy amerykański uczonej — atomowiec dr Herbert Sork. Dodał on, iż ukryta w wodzie oceanów energia będzie wykorzystywana przez człowieka w epoce termojądrowej.

Każdy litr wody znajdującej się na naszej planecie, zawiera tyle ciężkiego wodoru, iż można z niego wyprodukować, biorąc rzecz teoretyczną, tyle energii ile zawartej jest w 265 litrach benzyny. Energia drżająca w wodach oceanu może zaspokoić zapotrzebowanie świata w tej dziedzinie na okres trylion lat.

Nie należy się przy tym obawiać, iż pod koniec owej trylion lat liczące epoki termojądrowej zabraknie wody na ziemi. Będzie jej niewiele mniej niż obecnie. Gdyby z wody morskiej wyciągnąć wszystkie ciężki wodór i spalić go w reaktorach, objętość wód na kuli ziemskiej zmniejszyłaby się zaledwie o jedną sześciotysięczną część obecnej ich masy.

Powyższe cyfry przedstawił dr Herbert Sork, dyrektor laboratorium Livermore przy Uniwersytecie Kalifornijskim, w przemówieniu wygłoszonym na zakończonym w tych dniach w San Francisco międzynarodowym zjeździe specjalistów w dziedzinie elektroniki. Laboratorium Livermore jest placówką, w której Amerykanie prowadzą ściśle tajne badania nad zagadnieniami związanymi z produkcją bomby wodorowej.

Sork podkreślił, że jakkolwiek uczeni pracujący nad pokojowym wykorzystaniem energii termojądrowej mogą

się pochwalić pewnymi sukcesami na drodze do epoki syntezy jądrowej, to nieprędko opracują oni metodę wytwarzania odpowiedniej temperatury (rzędu milionów stopni) niezbędnej do przeprowadzenia reakcji termojądrowej.

W bombach wodorowych temperatura taka powstaje w ułamku sekundy podczas eksplozji zapalnika — zwykłej bomby atomowej. Jednakże w wypadku zastosowania energii termojądrowej do celów pokojowych potrzebne jest opracowanie sposobu wytwarzania wysokiej temperatury w ciągu długiego okresu.

Zapytany o możliwość pokojowego wykorzystania energii termojądrowej przed rokiem 2.000 Sork odparł, iż „kwestia ta jest już wśród uczonych przedmiotem zakładów”.

## Mołotow-ambasadorem w MRL

MOSKWA (PAP). — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało W. M. Mołotowa ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Mongolskiej Republice Ludowej.

Poprzedni ambasador radziecki w Mongolii W. I. Pisariew objął stanowisko radcy ambasady ZSRR w MRL.

## Włosi — mistrzami Europy w brydżu Polska na przedostatnim miejscu

W piątek w nocy zakończyły się w Wiedniu mistrzostwa Europy w brydżu sportowym. Zgodnie z przewidywaniami, tytuł obronił mistrzowie z roku ubiegłego — Włosi. Drugim miejscem podzieliły się Anglia i Austria.

O kolejności miejsc drużyn z równą ilością punktów zdecydowały małe punkty meczowe, które zostały obliczone po sprawdzeniu protokołów wszystkich spotkań.

Kolejność drużyn jest następująca: 1) Włochy — 29 pkt., 2-3) Anglia i Austria — po 26, 4) Francja — 24, 5) Holandia — 23, 6) Norwegia — 19, 7-9) Belgia, Finlandia i Dania — po 15, 10-12) Liban, Niemcy, Szwajcaria — po 12, 13-14) Islandia i Irlandia — po 10, 15) Hiszpania — 9, 16) Polska — 8, 17) Szwecja — 7 pkt.

W mistrzostwach kobiet zwyciężyła Dania — 19 pkt. przed Anglią — 17 i Norwegią — 15. Zeszłoroczne mistrzyni Francuzki zajęły ostatnie miejsce (5 pkt.).

## Przemysł węglowy wykonał plan sierpnia

31 sierpnia br. przemysł węglowy wykonał miesięczny plan wydobycia, dając dodatkowo 65 tys. ton węgla ponad planowane zadania. Wykonanie planu miesięcznego przez przemysł węglowy stało się możliwe dzięki wydaniu ostrej i zdecydowanej walki nieusprawiedliwionej absencji w kopalniach. Ministerstwo zamierza również w przyszłości stosować ostre środki w stosunku do bumelantów, aż do zwalniania ich z kopalni i uniemożliwienia im zatrudnienia w innych kopalniach włącznie.

## Nowa powieść Saganki

W poniedziałek ukaże się na półkach księgarskich we Francji nowa — trzecia z rzędu — powieść 22-letniej powieściopisarki francuskiej Françoise Sagan. Tytuł powieści brzmi: „Za miesiąc, za rok”. Nakład pierwszego wydania wynosi 200 tys. egzemplarzy.

## Lepiej późno...

Spółdzielczość samopomocowa wychodząca z tegorocznych doświadczeń rozważa projekt, polegający na utworzeniu przy WZGS w województwach olsztyńskim, gdańskim, koszalińskim i szczecińskim licznie odwiedzanych w okresie letnim przez czasowiczów specjalnych przedsiębiorstw handlowych, które uruchomiłyby się sezonowych sklepów i restauracji przeznaczonych dla czasowiczów i turystów. Wydaje się, że projekt ten jest godny przemysłowia i poparcia.

**Podręczniki szkolne dla Twego dziecka „Karuzela” - dla Ciebie!**  
Cena 1 zł - 16 str.

# MIESIĄC WARSZAWY



Na zdjęciu: widok z Pragi na Warszawę.

## Walka organów prokuratury z przestępczością gospodarczą

W myśl przyjętej zasady szerokiego informowania społeczeństwa o aktualnych problemach swojej działalności, Generalna Prokuratura PRL zorganizowała 31 sierpnia br. drugą kolejną konferencję prasową. Tematem jej było omówienie skuteczności walki z najgroźniejszą obecnie przestępczością gospodarczą.

Oto liczby, przykłady i argumenty, świadczące o tym, że organa ścigania przestępstw z całą energią wyszły naprzeciw powszechnym żądaniom obywateli, domagającym się położenia kresu zbrodniczymu mieniu społecznego i indywidualnego.

W prokuraturach wojewódzkich — tam właśnie rozpatrywana jest większość spraw o przestępstwa gospodarcze — kradzieże, malwersacje i nadużycia, stanowią 50-90 proc. ogółu spraw. W skali krajowej śledztwa i dochodzenia w sprawach o przestępstwa gospodarcze wynoszą ok. 33 proc. ogółu spraw. W II kwartale br. organa prokuratury prowadziły blisko 37 tys. śledztw z tego zakresu, tzn. o 600 więcej niż w I kwartale br. Warto nadmienić, że na warszawskie prac prokuratur wojewódzkich znajduje się obecnie ponad 700 poważniejszych afer.

Pierwszych wyników wzmocnionej działalności organów ścigania przestępstw należy się spodziewać już we wrześniu br. O ile w I kwartale wniesiono do sądów ponad 13 tys. aktów oskarżenia, to już w II kwartale liczba ich przekroczyła 16 tys. W stosunku do wielu podobnych stowosowanych są coraz częściej areszty tymczasowe. Do walki z przestępczością gospodarczą organa prokuratury odelegowały swoich najbardziej doświadczonych, wysoko kwalifikowanych pracowników. Temu należy zawdzięczać, że szybciej i lepiej prowadzone są śledztwa.

Generalnym wnioskiem, jaki nasuwa analiza przestępczości gospodarczej, jest jej ściśle powiązanie z korupcją. Niemal

każda afera naprowadza na ślad kierowników, księgowych, inspektorów itp., których milczenie lub pomoc opłacali przestępcy. Zaobserwowano również powtarzalność pewnych typów przestępstw, co pozwoliło wysnuć wniosek, że w pewnych dziedzinach gospodarki narodowej istnieją warunki sprzyjające popełnianiu przestępstw. Taki właśnie wniosek wysnuły organa prokuratury w stosunku do aparatu skupu, gdzie różnego rodzaju aferzyści wykorzystują np. istniejące różnice cen. Oczywiście, wnioski te zostały przekazane resortowym organom kontroli w celu wzmocnienia nadzoru w aparacie skupu.

Dla przyspieszenia śledztw w sprawach o przestępstwa gospodarcze wprowadza się daleko idącą specjalizację prokuratorów. W trosce o podniesienie ich kwalifikacji intensywnie prowadzone jest szkolenie, a także wymiana szkoleniowa z MO, Państwową Inspekcją Handlową i innymi organami kontroli. W związku z tym notuje się coraz lepszą współpracę między organami ścigania i organami kontroli.

Tak więc nie można obecnie mówić o bezkarności przestępców. Przykłady wskazują, że nie mają racji ci wszyscy, którzy wierzą, że rekiny podmiemia gospodarczego unikają odpowiedzialności karnej, a podlegają

## Coca-Cola w polskich butelkach

Zaloga poznańska huty szkła w Antoninku ukończyła przygotowania do produkcji butelek przeznaczonych na popularny w wielu krajach napój Coca-Cola. Huta w Antoninku otrzymała zamówienie z USA na milion sztuk butelek do Coca-Coli. Posiadać one będą kształt owalnych flakonów z grubego szlifowanego szkła i zamknięcia na blaszane kapsle.

# kraju

**WARSZAWA**  
Organizowanie spółdzielni mleczarskich w całym kraju, z wyjątkiem województw olsztyńskiego i wrocławskiego, uważane należy w zasadzie za zakończone. Do 1 września br. powstało łącznie 538 spółdzielni. Większość z nich, bo 291, przejęła już zakłady i przedsiębiorstwa administrowane dotychczas przez państwo.

**POZNAŃ**  
Zakładowy komitet ZMS przy Zakładach Cegielskiego w Poznaniu zaproponował powołanie „zakładowego ochotniczego komitetu do walki z nadużyciami”.

**RZESZÓW**  
W miejscowości Łopuszka Wielka, pow. Przeworsk, wznowiono po kilkumiesięcznej przerwy wydobycie alabastu — cennego minerału szeroko stosowanego w budownictwie oraz do wyrobu gipsów dentystycznych i chirurgicznych.

**LUBLIN**  
W Lublinie zakwido po raz drugi w tym roku kilka akacji. Obserwatorzy tego rzadkiego zjawiska przyjmują je jako zapowiedź pogodnej i ciepłej jesieni.

**BIAŁYSTOK**  
Małżeństwo Borowski z Łomży znanie było ze zbiegu polityki. Stało się dochodziło między nimi do awantur. Oboje nadużywali alkoholu. Wreszcie przed kilku dniami, podczas kolejnej kłótni, Borowska stalowym nożem zadała kilka ciosów swojemu mężowi. Zygmunt Borowski zmarł po kilkumiesięcznym gościnie w szpitalu. Meżobójczyni aresztowano.

## Tour de Pologne

Tylko jeden dzień pozostał do zakończenia XIV Tour de Pologne. W sobotę kolarze pokonali najkrótszy etap Radom — Lublin, długości 110 km.

Mimo krótkiego etapu, tempo wysięgu bardziej przypominało treningową przejażdżkę niż walkę, z wyjątkiem odcinka przed Puławami, gdzie znajdował przed Puławami, nie poparte przez nikogo, skończyły się niepowodzeniem.

Dopiero niedaleko mety do przodu wyskoczył lublinianin Osiak, przagnąc odnieść zwycięstwo w rodzinnym mieście. Jadąc w czołwie, przeżył on przykre chwile na stadionie. Przy wjeździe na bieżnię miał defekt gumy i ukończył etap na dalszym miejscu. Mimo to lublinianin nagrodził owacjami ambicje swojego kolarza.

Tuż przed wjazdem na stadion lublinianki na czele stawki znajdował się Więkowski. Za popularyzarnym „Maniusiem” znajdował się nierówny jadący w wysięgu reprezentant Floty, Pręgiel oraz sprinter Wiśniewski. Na czwartej pozycji

widzieliśmy Podobasa. Kiedy na bieżni stadionu Wiśniewski miał Więkowski, a Podobasa Pręgiel, Chwiendacz i Gada zdążyli się, wskutek czego dalsi kolarze nie mogli skutecznie zaatakować prowadzących. Zwyciężył Wiśniewski przed Więkowskim i Podobasem. Liderem jest nadal Kamiński.

**WYNIK X ETAPU**

1. Wiśniewski (Legia)	2.44.48
2. Więkowski (Legia)	2.44.40
3. Podobasa (Legia)	"
4. Pręgiel (Flota)	"
5. Pancek (Flota)	"

**KLASYFIKACJA PO X ETAPACH**

1. Kamiński (Fed. Gwardii)	48.57.54
2. Kowalski (Lechia)	48.58.58
3. Wrzesiński (Kolejarz)	49.01.12
4. Levacic (Jugosławia)	49.01.34
5. Jankowski (Gwardia)	49.02.18

# Radio

**NIEDZIELA, 1 WRZEŚNIA**

11.00 Koncert życzeń. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Echa Festiwalu Młodzieży i Studentów w Moskwie. 13.00 „Czy tylko perły i korale” — pogadanka. 13.15 Gra Polska Kapela Feliksa Dzierżanowskiego. 13.45 Niedzielny magazyn dla wsi. 14.00 Z cyklu: „Niezapomniane stroniące” — fragment pow. „Kryształna, córka Lawrence’a”. 14.30 Koncert solistów. 15.00 Śpiewają państwowe zespoły pieśni i tańca. 15.15 Muzyka i transmisja z zakończenia Kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski. 15.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Koncert w wyk. ork. Rozal. Łódzkiej PR pd. Henryka Debicha. 17.00 (L) „Ucieczka za Czeremosz” — montaż z księżki Stanisława Czernika. 17.30 „Wesoły tramwaj”. 17.45 (L) Muzyka rozrywkowa. 17.55 (L) Transmisja II połowy meczu I-ligowego Gwardia (Warszawa) — ŁKS. 18.55 „Młodość — kom. pięknej muzyki”. 19.25 „Gdziekolwiek ziemia” — fragment cyklu poetyckiego. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.25 (L) Koncert życzeń w opr. Jadwigi Cedrowskiej. 21.00 Melodie taneczne w wyk. zespołu instrumentalnego pd. Jerzego Haralda. 21.30 „Matysiakowie” — odc. powieści radiowej. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (L) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Z cyklu: „Muzyka różnych narodów”. 23.40 Kolysanki.

**TELEWIZJA**

Niedziela, 1 września  
17.00 Transmisja meczu piłkarskiego Gwardia (W-wa) — ŁKS. 18.45 Film fabularny produkcji angielskiej pt. „Eskapada”. 20.20 Aud. pt. „Budapeszt lata 1957 r.”.

## Tokio-największe miasto na świecie

TOKIO, w sierpniu

Tokio jest dziś większe od Paryża, Londynu i Nowego Jorku. Jest największym miastem na świecie, chociaż jeszcze parę lat temu zajmowało czwarte miejsce, właśnie za tymi miastami. Liczy ono ponad 8.100 tys. mieszkańców, co stanowi dziesiątą część ludności tego kraju, która wynosi około 90 milionów. Zbudowane na terenie niewiadzanym często przez trzęsienie ziemi. Tokio nie rośnie „góra, lecz rozrasta się wszędy. „Tokio-to”, czy Wielkie Tokio zajmuje ponad 1.200 km kw. W czasie ostatniej wojny przeszło dwie trzecie domów miasta zostało zniszczonych, lecz obecnie nie widać nawet śladów ruin — jest ono całkowicie odbudowane i rozbudowane.

W stolicy Japonii nie ma wieżowców. Bardzo duża część zabudowy miasta stanowią niewielkie drewniane domki w mieszanym stylu japońsko-europejskim. Mieszany jest również styl wnętrza tych domów odznaczających się wzorową czystością i dużą ilością światła. W spyalnionych nałach dominują niewielkie podwórka, które na dzień składa się pod ścianą, a na noc na mstach.

Paryżowi, Londynowi i Nowemu Jorkowi Tokio ustępuje miejsca jeśli chodzi o zabudowę, na pewno jednak nie ustępuje im pod względem rozmachu wielkomiejskiego życia. Hości i jaskrawości neonów, liczby sklepów, restauracji, barów i nocnych lokali. Centralna dzielnica handlowa miasta, Ginza i jej okolice jest wieczorem chaosem reklam i świateł. Ulicami płyną potoki samochodów, wśród których przeważają niezliczone taksówki należące do wielkich przedsiębiorstw prywatnych. Kierowców taksówek nazywają tu często „kamikaze”, podobnie jak nazywano podczas wojny japońskich lotników-samobójców.

Już po kilku dniach człowiek przekonuje się, że starają się oni używać wyłącznie czwariego biegu i hamulców, biegu drugiego i trzeciego nie uznają. Liczba wypadków jest zresztą bardzo duża. Wśród tysięcy przeróżnych barów i restauracyjek, wiele specjalizuje się w kuchni różnych narodów: francuskiej, rosyjskiej, chińskiej, niemieckiej, włoskiej. W robotniczo-handlowej dzielnicy Szynziku specjalnością jednej z małych restauracji są polskie potrawy. Są tu także aż trzy restauracje, które swe nazwy zapożyczyły od słynnej sztuki Gorkiego, „Na dnie”.

Tokio szybko i w bardzo szerokim zakresie adaptuje i naśladuje nazwy, style, obyczaje i modę z całego świata, dotychczas jednak nie przyjęło żadnego z systemów oznaczania ulic i domów. Znalazienie czyjś mieszkanka jest bardzo często po prostu niemożliwe, ulice nie mają nazw, domy nie mają numerów. Amerykanie próbowali to zmienić, spowodowali stosowanie ich systemu nadawania kilkumiesięcznej nazwy, lecz w większości nazwy te zostały zignorowane przez ludność. Jest to chyba jedno z bardzo nielicznych miast, gdzie na wizytówkach drukuje się mikroskopijne plany, trochę ułatwiające trafienie do właściwego domu.

Sklepy i wielkie domy towarowe Tokio zarzucone są różnymi artykułami spożywczymi. Jeśli chodzi o przedmioty powszechnego użytku — panują tu niemal niepodzielnie nylon, plastik, bawełna. Uderza wielka ilość różnorodnych aparatów fotograficznych, radiolodowideł, telewizorów, gramofonów itp. W porównaniu z wieloma innymi miastami świata ceny tych towarów są niskie, lecz w porównaniu z przeciętnymi zarobkami w Japonii — bardzo wysokie. Przelatny robotnik zarabia tu około 200 jenów dziennie, czyli tyle ile kosztuje jeden

skromny obiad w skromnej restauracji. Jednak stopa życiowa jest tu znacznie wyższa niż w większości innych miast krajów Azji.

Tokio, to również wielki ośrodek przemysłowy i wielki port. Przemysł w ciągu ostatnich paru lat silnie się rozrósł. Japonia osiągnęła najwyższe w świecie kapitalistycznym tempo rozwoju inwestycji i produkcji, zaś w porcie jest stałe mnóstwo statków z całego świata. W mieście tym widać wyraźnie, że w okresie powojennym, a zwłaszcza w ciągu ostatnich paru lat, Japonia przeżywała gospodarczy „boom”, który obecnie — jak twierdzą ekonomiści i przyznaje rząd — jest poważnie zagrożony wskutek kryzysu w handlu zagranicznym.

W centrum miasta, wśród ogrodów otoczonych murem i fosami znajduje się Pałac Cesarski, a w nim mieszka 56-letni cesarz Hirohito wraz z żoną, dwoma synami i czterema córkami. Jest on obecnie tylko „symbolem państwa i jedności narodu”, nie sprawuje żadnej władzy. Praktycznie rzecz biorąc, nie miał jej również w przeszłości, chociaż siedem milionów japońskich żołnierzy „walczyło i umierało w jego imieniu” podczas ostatniej wojny. Głównym przedmiotem zainteresowań cesarza jest Biologia mórz, lecz wśród projektowanych przez rządzącą partię liberalno-demokratyczną zmian w konstytucji (zmierzających do ułatwienia i przyspieszenia remilitaryzacji i umocnienia władzy państwowej) przewiduje się również ponowne przyznanie cesarzowi tytułu głowy państwa. Projekty tych zmian, stosunki japońsko-amerykańskie, handel japońsko-chiński i trudność w handlu zagranicznym to centralne obecnie problemy polityczne Japonii. Są one tematem ostrej dyskusji między głównymi partiami i grupowaniami politycznymi kraju.

RYSZARD FRELEK



# WRZESIEŃ

Ruszyli ni tak, ni owak, ścieżką jakąś, miała im drogę do kolei skrócić o pół godziny. Broni zabrali, ile się dało, nabójów pełne plecaki. Nie zahaczyli o wieś, mimo słów Cebuli bał się Markiewicz Maciejom różnym się napatoczyć, ich spojrzeć bał się, ich poznać.

Pocąc się od ładunku, dziesiątka galopowała za nim. Dopiero wyruszenie z okopów jakby uświadomiło wszystkim o nieuchronności niemieckiego zalewu. Chykiem wyskakowali, oglądali się — czy nie podchodzi niemiecka piechota, która nie przeleci, nie rozdepce, ale pozostanie. Szli wydłużonym krokiem znowu posuszni.

Rozumiał ich. Sam przeżył dziwny wstrząs, kiedy wyduł z siebie rozkaz opuszczenia okopu. Jakby na nowo zaczął żyć, jakby znowu odczuł ciepłą smakowitość jabłek w mijającym sadzie, jakby wróciła mu świadomość zmęczenia, którego piaszczysta ścieżka przysporzy oddziałowi. Świat, który w ciągu owej pół godziny nie istniał wcale, albo w krótkiej chwili po ataku był jakimś zwolnionym, przejawionym zbiorem kolorów, linii, piaszczyn, może i pięknych, i wzruszających, ale wypranych z konkretnej życiowej przydatności — ten świat, jak tylko porzucili okop — wrócił do nich w całej swej — dajmy na to — wczorajszej spoiści. Więc i przeczucie bliskiego głodu, i wstyd, i żołąć. I przede wszystkim strach, strach przed Niemcami, ich ogniem, ich atakiem, niewolą, raną, śmiercią.

A to wszystko na tle ogromnej ulgi, że uciekają, że rzucili tę przeklętą wydme.

Tam, przez te pół godziny — strachu nie czuł. Śmierć szła na nich falami co parę minut. Po tym, co się stało z Szurgotem, było dlań całkiem naturalne, że i oni nie przeżyją. Nie myślał o tym, po prostu wiedział. I świat zewnętrzny stracił dla niego jakikolwiek sens praktyczny. Strach przed śmiercią wrócił doń dopiero, kiedy śmierć już nie była pewna i nieuchronna, kiedy stała się ledwo możliwa. Strach przed nią, nieodłączna cząstka świata, w którym żyjemy, wrócił razem z tym światem. Bo tamte pół godziny — to było inne życie, inny świat, inna planeta.

Teraz, gdy pójbięciem wla zili na jakiś zaokrąglony rzymski pagóreczek, przebiegały mu po głowie takie niejasne odczucia. Radość, że żyją, że uciekają, że znowu czegoś się boi.

Pagóreczek, rzymski, płachta już zaooranego gruntu. Przed nim dalsze, łagodne pola. Gdzieś z prawa kępka sosen. Gdzieś z przodu mały obłoczek kurzu. Tamteży poszły czolgi. Abyś nie pomyślał czasem, że to wszystko ci się przysniło. Abyś nie pomyślał, zwiedziony tym zupełnym, absolutnym spokojem. Tą ciszą, deptaną tylko ich buciorami, ich sapaniem.

Przystanął, obejrzał się Babice już stały się maleńkie, przykucnięte koło strumyczka, tu i ówdzie poznacone wierzby. Sady stały były całkiem żółte i bure. Las za nimi ledwo wychylał się nad horyzont Wydemek, żółtych kresów okopów ani śladu.

Hałas, wolano nań, odwrócił się do oddziału. Machał rękami: ktoś biegnie.

Ścieżka z pagórka spelzała na miedzę. Kilkaset metrów z przodu figurka w zgniłozielonym żołnierskim stroju.

Nie widzieli Niemca, nie mogli powiedzieć, swój to czy obcy odcień zieleni. Dopiero po paru minutach zaczajonego czekania, których dostrzegł. Niziołek. Był zdy szany, ale spokojny: wszystko w porządku, w batalionie nie kazano, żeby bez paniki, proszę!

Zaklejona, pękata koperta była adresowana na Potajałę. Złamał pieczęć. Krótkie pismo nakazywało „w razie zagrożenia przez siły pancerne npla otworzyć skrzynię znakowaną AX” i „postępować zgodnie z załączoną instrukcją”.

Jedno zdanko wykrzywiło mu twarz czymś w rodzaju niedobrego śmiechu: o dyscyplinarnej odpowiedzialności dowódcy, który otworzy skrzynię bez należitych podstaw. Chwycił zaraz instrukcję.

Były pięknie wydrukowane. Na okładce: ściśle tajne, nie otwierać bez rozkazu, spalić w razie zagrożenia...

Chodziło o rusznice przeciwpancerne, o te same pepance, o których bełkotal po pijanemu Brejwo, „przebijające panczer stalowy grubości 1,3 cm na odległość... oraz do 2 cm na odległość...”. Ładnie wyrusowane schematy ukazywały profil i czoło niemieckiego czołgu T1, tego właśnie pudełka zapalaka, co rozduśiło Szurgota i z trzeciego plutonu, zahaczywszy o nich przez nieuwagę, zrobiło kupkę niemal dezertersów. Czerwoną wypunktowaną kółka znaczący specjalnie wrażliwe miejsca tego czołgu. Potem szły wskazówki

pielęgnacji rusznicy i drobnych napraw.

Słowem, wszystko tam było. Wszystko, żeby zwyciężyć blaszane pudła, które ich rozgniotły. Albo żeby przynajmniej walczyć. Albo przynajmniej ginąć, ale tak, by śmierć własna i wroga coś kosztowała. Stali opodal, patrzyli na Markiewicza dziwiąc się jego złowrogim uśmiechom, okrzykom, potrzaskanom pięścią. Niziołek, domyślając się czegoś niedobrego, chciał już odejść. Żołnierzy rozpytywać, gdy Markiewicz do niego:

— W batalionie, kapralu, powiadacie...

— Tak jest, panie poruczniku, pełny spokój.

— O której wyszłicie z powrotem?

— Musi koło piątej, już było jasno...

— I po drodze... niceście nie widzieli?

— A i owszem, hałas był duży. Tylko że to na drodze, a ja ścieżynką. Myślałem, że artylerię od Krzepic czy od Wielunia przesuwali.

— A nie myślicie, że to może Niemcy?

— A gdzie, panie poruczniku, strzelano by przecie. Cała nasza kompania na granicy, i dalej szosta. Z cekaemami. To przecie nie byle co!

Tu przysłała grupka sekund, kiedy wydało się Markiewiczowi, że dziś to wczoraj. Że nie było tamtej pół godziny, że to nie zasapano kapral, ale Potajało mówi albo sam pan major Nietaczko. Jakby się popłatały, pomieszały dni w swojej nieublaganej kolekcji. Jakby odprawa pułkowa. Tylko żeby jeszcze o kawalerii...

Niziołek niechętny utrzymał go w tym koszarze. — Mogę odejść, panie poruczniku? W batalionie za-

marudziłem, kazałem czekać, aż się pana majora Nietaczki dobudzą. Służbę zdać muszę, pan porucznik Szurgot będzie się gniewać...

— Ha, ha, ha! — zaryczał Markiewicz. — Frajer jesteście, kapralu! Nie pogńiewa się już na was pan porucznik Szurgot! A zresztą, gwizdać. I na pana kapłana, i na pana majora, gwizdać! — Tu z imionami może coś pokręcił, swoje własne mu się wypnęło: — traba jesteście, Bolutek!

Naziołek patrzył nań przerażony. Jeszcze chwilę Markiewicz rekami wymachiwał. Cebula dopiero go za ramię ostrożnie trącił: panie poruczniku!

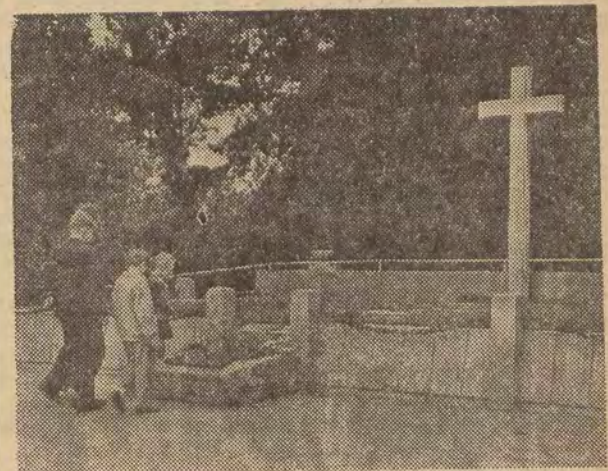
Obejrżeli się na Babice. Od lasu na ukos, w kierunku tego samego skrzyżowania podłużny obłok, ni to dymu, ni to kurzu. Błysło coś w pamięci Markiewicza, krzyknął:

— Cebula, jak z tą skrzynią, no, co ją tak pilnowano? Gdzie ona?

— Skrzynia, panie poruczniku? Ta od pana kapłana? Jak drugi pluton nawiewał, zabrano ją przecie! Na furkę wpakowano i galopem! Nie mówię! To z pośpiechu...

Jedno zostało Markiewiczowi: zapalki. Nie chciał się palić dobry, glansowany papier instrukcji, wolno czerniały czerwone kółeczka. Spłaszczony czołg niemiecki T1, z dwóch stron pochwycony zawijasami płomienia, uległ wreszcie, załamała się wół dyndałająca lufa armatnia, pękła od wewnątrz wieżyczka, gasienice zwinęły się, spopielały. Markiewicz obcasem jeszcze przemlewał, wgniół w suchą garń podwieluńskiej miedzy szeleszczące i kruche szczątki.

## Westerplatte



Na zdjęciu: pomnik poległych na Westerplatte

CAF — fot. Uklejewski

Trawione piekielnym całunem pożaru. Spowitego w gryzących ciemnych dymów szate, Jeszcze nie mógł polskiego zgnieść wróg Alkazaru, Jeszcze walczy załoga twierdzy Westerplatte.

Przy głośnikach codzienna szarpiąca obawa. Serce tłumów zdrętwiałe wspólnym rytmem bije... „Halo, Halo, uwaga, tu mówi Warszawa: Westerplatte się broni! Westerplatte żyje!”

Z ładu, z morza, z przestworzy pocisków lawina. Ziemię ogień przeorał jak wulkan straszliwy. Choć została im taśma naboń jedyna. — Twierdza walczy, dopóki broń trzyma, kto żywy.

Czemu nagle front zamilkł... Czemu kul nie ciska?... Cisza gięcha rzuciła w krąg upiorną matę... Wystrzał żaden już nie padł z gruzów ospiska... To umarli ostatnie orły Westerplatte...

MAREK KOERNER

Osiemnasta rocznica napaści hitlerowskiej na Polskę... Nigdy nie zapomnę grozy tamtych dni, gdy z okrutnie rozszalonego nieba z szatańskim gwizdem spadały nam na głowy bomby zapalające i burzące. Gdy hitlerowscy lotnicy uganiałi się, za pojedynczym pastuszkiem w polu lub zbitym na szosie masą oszalałych z przerażenia mężczyzn, kobiet i dzieci... Nigdy nie zapomnę żołnierza, który sam, w pojedynkę, z karabinem w garści, przedzierał się do oblężonej Warszawy, aby wziąć udział w jej obronie... I nie zapomnę bezcelnych pysków ludzi w mundurach oficerskich, jeszcze poprzedniego dnia tak butnych, którzy w panicznym pośpiechu gnali ku zaleszczyckiej szosie, szukając osobistego bezpieczeństwa, rządzone przez siebie naród porzucając na pastwę pancernych dywizji Hitlera. I dźwięczą mi w uszach straszne przekleństwa, którymi ludzie oszukani, zrozpaczeni, porzucony na łaskę i nienaszkę wroga, młotali na głowy sanacyjnych władców...

Oszukani... To było najwłaściwsze określenie dla ówczesnego pokolenia. Tylko najinteligentniejsi, politycznie wyrobieni, zdawali sobie częściowo sprawę z rozmiarów zbliżającej się katastrofy. Masy ludności były jej nieświadome aż do pierwszych dni września. Ludzie naprawdę wierzyli, że „nie damy guzika”, jak zapewniał tromladracki wódz naczelny na Krakowskich Błoniach cztery tygodnie przed ucieką do Rumunii. Ludzie naprawdę wierzyli, że Niemcy mają czołgi z tekturny pomalowane na kolor ochronny, a Polska „na „wspaniałą armię”. Ludzie naprawdę wierzyli, że „niech się tylko Hitler ruszy”, to Francuzi natychmiast przełamają linię Zygryda i pomazzerują na Berlin, angielskie zaś samoloty lawiną bomb zrzuconych na Niemcy przywrócą przytomność rozszalałemu fuhrerowi.

A przecież wszystko to było oszustwem. Armii nie było — w jej znaczeniu nowoczesnym. Wystarczy przeczytać wspomnienia generała Grotaroweckiego z tamtych dni, aby uświadomić sobie całą beznadziejną ignorancję i nieudolność ówczesnego dowództwa armii polskiej, improwizującego na kilka tygodni przed wybuchem wojny... Dwie brygady motorowo-pancerne! Wystarczy zapoznać się z doku-

mentami, przytoczonymi choćby w pracy generała Kirchmayera, aby przekonać się, że Anglia i Francja nie miały najmniejszego zamiaru przyśłać Polsce z pomocą, a ich „gwarancje” i „deklaracje” były pustymi słowami, jeśli chodzi o Polskę, a wyrafinowana gra polityczna — jeśli chodzi o Niemcy i cały układ ówczesnych stosunków międzynarodowych.

Masy ludowe, robotnicy, chłopci, Inteligenci, młodzież — miąższ narodu — porwały się do desperackiej samoobrony. Głęboko tkwiące w ludzie umiło-

Nauczyła nas ona, że naród musi w i e d z i e ć, jaka jest prawda o sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. Że naród musi być p r z y g o t o w a n y na każdą ewentualność, nawet jeśli to wymaga poważnych wyrzeczeń, nieskończenie przecież mniejszych niż cena zapłacona przez nas za wreszcienie i później za odzyskaną niepodległość. Nauczyła nas ona, że nie wolno polegać na czyichś zapewnieńach przyjaźni i pomocy ze strony państw bogatych i silnych, z którymi nie łączy nas wspólne zagrożenie przez

Ala w sytuacji międzynarodowej są również elementy dodające otuchy. Najważniejszy jest fakt, że Polska dziś nie jest osamotniona, jak to było w roku 1939. Naszym sojusznikiem jest Związek Radziecki, mocarstwo, którego głos w sprawach światowych waży bardzo wiele. Jesteśmy częścią obozu państw socjalistycznych, które — jak my — strzegą się groźby wojny i działają na rzecz pokoju. Jesteśmy częścią światowego obozu socjalistycznego, obejmującego połowę globu ziemskiego i trzecią część ludzkości.

A i my sami, państwo polskie, jesteśmy dziś zgoła czymś innym, niż była Polska przedwrześniowa. Jeszcze wiele jest u nas rzeczy złych i szkodliwych, ale pomimo wszystkich błędów staliśmy się krajem uprzemysłowionym, mamy nowoczesną armię i mocne dla niej zaplecze przemysłowe. Mamy silną i uświadomioną klasę robotniczą, która w sojuszu z chłopstwem i inteligencją pracującą rozstrzyga o sprawach państwowych.

Naród, który we wrześniu 1939 roku, płacił krwawą cenę swego wydziedlenia i nieswładowości — dziś jest świadomym gospodarzem własnego losu.

Tego historycznego dorobku nie wolno zmarnować. Nie wolno go w najmniejszym nawet stopniu uszczuplić. Musimy wypełnić do końca wady zaszczerpane nam przez niegodnych władców w przeszłości — anarchistyczne ciągoty, lekceważenie codziennych obowiązków, pociąg do próżniactwa i kieliszka.

Nikt z nas nie osiągnie, ani nie zabezpieczy swej osobistej pomyślności — w pojedynkę. Musimy działać solidarnie, jako cały naród, musimy dobrowolnie przestrzegać dyscypliny społecznej, którą sami na siebie nakładamy. Musimy strzec jak źrenicy oka — jedności klasy robotniczej i jej partii, strzec sojuszu robotniczo-chłopskiego. Musimy być wierni naszym sojuszom międzynarodowym jeśli chcemy, aby sojusznicy dochowali nam wierności.

Nie są to rzeczy nowe, to prawda. Ale kiedyż o nich przypominać, jeśli nie w rocznicę wielkiej lekcji, jakiej udzieliła nam historia przed osiemnastu laty...

JERZY WINNICKI

## Wielka lekcja

wanie wolności i niepodległości narodowej wyraziło się w bohaterkiej obronie Westerplatte, poczty gdańskiej oraz stolicy Polski. Ale walka ta była beznadziejna. Naród zaskoczony, bezbronny, zdradzony przez uciekających władców i obojętnych sojuszników, pozabawiony wspólnego kierownictwa — musiał ulec w tej nierównej walce. Wrześniowa bitwa o Polskę skończyła się klęską.

Walka trwała jednak nadal. Trwała w mrokach konspiracyjnego podziemia, szarpanego ideologicznymi sprzecznościami i żerującymi na nich prowokacjami wroga. Trwała na wszystkich frontach wojny światowej, znacząc ślad strumienia polskiej krwi pod Tobrukiem, i pod Narwikiem, pod Monte Cassino i pod Lenino, pod niemieckim Londynu i w przedpolach Berlina. Na morzach, lądach i w powietrzu.

Wróg został pokonany wspólnymi siłami antyhitlerowskiej koalicji, kosztem ogromnych ofiar całej ludzkości. Ale w tych kosztach cena zapłacona przez naród polski za swą niepodległość jest największa — proporcjonalnie do liczby ludności i materialnych wartości naszego kraju. I o tej cenie musimy zawsze pamiętać, bo nie stać nas na jej powtarzanie. Dlatego właśnie musimy wciąż pamiętać o wrześniowej lekcji.

wroga, ani wspólne cele zbudowania lepszego i sprawliwszego ustroju. Nauczyła nas ona, że nie wolno zawierzać kierownictwa spraw narodu i państwa klasie burżuazyjnej, dla której jedynym celem życia jest własny zysk, obojętne jak zdobywany — przy pomocy własnego czy okupacyjnego aparatu państwowego.

W osiemnaście lat po napaści hitlerowskiej na Polskę sytuacja międzynarodowa nie jest bynajmniej sielanką. Szczęśliwie trwają już rozmowy rozbrojenowe w Londynie, a jednocześnie lat — nieprzerwany wyścig zbrojeń. W Niemczech zachodnich dokonują się systematyczna odbudowa armii pod dowództwem tych samych oficerów i generałów, którzy służyli hitlerowskiej agresji. Armii o wiele bardziej nowoczesnej, aniżeli za czasów Hitlera, armii wyposażonej i szkolonej przez amerykańskich sojuszników Adenauera. Nie ustaje tam również jazgot wszelkiego rodzaju rewizjonistów i odwetowców, wyciągających rękę po nasze ziemie nad Odrę i Nysę czy po czechosłowackie Sudety. Dodaje im animuszu kunktatorska polityka rządów zachodnich, które odmawiają uznania naszych granic na Odrze i Nysie, choć te właśnie granice wytyczyli wspólnie ze Związkiem Radzieckim w układzie poczdamskim.



# TAJEMNICA ZAGUBIONEJ DOBY

## Gawędy o książkach

Abymy wyjaśnić tę zagadkę, przypomnijmy krótko: pod stawą dla pomiarów czasu są ruchy naszej planety. Jej pełny obrót dookoła Słońca przy mujemy za rok (365 dob, 5 go dzin, 48 minut i 46 sekund), pełny zaś obrót dookoła własnej osi przyjmujemy za dobę (24 godziny).

Już z samego założenia wynika, że dla punktów, położonych na różnych południkach, południe i początek do by następują w różnych momentach. Załóżmy np., że w tej chwili wschodzi słońce nad Łodzią, a więc nad całym jej południkiem. We Lwo wie jest już po wschodzie słońca, a w Berlinie wschód jesz cze nie nastąpił, gdyż Ziemia obraca się z zachodu na wschód.

Wynikałoby z tego, że każdy południk powinien mieć własny czas. Jednakże posługujemy się takim czasem by łoby w praktyce wiele kłopotliwe, gdyż przenosząc się z jednego miejsca na drugie, musieliśmy za każdym ra-

W XVI wieku po raz pierwszy dokonano podróży do okola świata. Jakże jednak było zdumienie członków słynnej wyprawy Magellana, gdy po 3-letniej nieobecności „zagubili” całą dobę! W dzień ich powrotu do brzegów ojczystych w Hiszpanii był piątek, podczas gdy oni uważali, że jest czwartek. Pomyłka była wykluczona, gdyż dziennik okrętowy prowadzony był regularnie i co dzień wpisywano doń uwagi o podróży.

zem uwzględnić zmianę czasu.

Dlatego z końcem ub. stulecia wprowadzono czas strefowy. Kulę ziemską dzieli się umownie przy pomocy południków na 24 równe strefy, granicami których są południki, oddalone od siebie o 15 stopni. Co godzinę Ziemia obraca się o szerokość jednej strefy. Numeracja stref od 0 do 23 biegnie z zachodu na wschód. Strefa zerowa rozciąga się tak, że jej średni południk przechodzi przez obserwatorium w Greenwich.

W przedziałach każdej strefy umówiono się uważać czas za jednakowy. Przekraczając granicę strefy, zmieniamy czas o godzinę. Udać się w podróż np. z Moskwy do Wia-

dywostoku, pasażer przekracza granicę siedmiu stref i 7 razy przestawia wskazówki swego zegara.

Powróćmy teraz do przegody, jaka spotkała uczestników wyprawy Magellana. Założmy przy tym, że dysponujemy samolotem, którym możemy okrążyć kulę ziemską w ciągu dwóch godzin.

Startujemy z Łodzi w niedzielę 1 września o godz. 12 w południe, kierując się na wschód. Po pięciu minutach jesteśmy w następnej strefie i wobec tego przesuwamy wskazówki zegara o godzinę naprzód. Po dalszych pięciu minutach — o dalszą godzinę.

Po 40 minutach lotu nasze zegarki wskazują czas o 8 go dzin późniejszy, niż zegary, pozostawione w Łodzi. Ale nie tylko zegary... Przez okienka samolotu widziliśmy przecież zachód słońca, w tej chwili jest w samolocie godzina 20 i lecimy dalej w ciemnościach nocy. Po dalszych 20 minutach (przesuwając jeszcze 4-krotnie zegarki) mamy godzinę 24 — północ.

Dalej rachunek zaczyna się od godziny 1 następnego dnia, tj. od poniedziałku 2 września. Za 60 minut wyląduje-

my na lotnisku, które opuściliśmy 2 godziny przed powrotem doń, ale przedtem jeszcze obejrzymy z samolotu autentyczny wschód słońca...

Okrążywszy kulę ziemską i przestawiając regularnie swoje zegarki, przeżyjemy jak gdyby dodatkową dobę i będziemy uważać, że powróciliśmy do Łodzi 2 września. Ale już na lotnisku dowiemy się, że powróciliśmy tego samego dnia, tj. 1 września o godzinie 14.

Jeżeli naszą podróż odrobimy w przeciwnym kierunku — na zachód, obraz będzie odwrócony: powrócimy do punktu wyjściowego, nie będziemy mogli się doliczyć jednej doby, jak nie doliczyli się jej właśnie marynarze pod dowództwem Magellana.

Dla uniknięcia tego rodzaju „przygód” ustalono, zgodnie z porozumieniem międzynarodowym granicę zmian daty. Przebiega ona w pobliżu 180 południka, omijając prawie niezamieszkałe wyspy i rozciąga się głównie nad powierzchnią wodną Oceanu Spokojnego.

Przekraczając tę granicę w kierunku na wschód, podróżnik liczy dwie kolejne doby jako tę samą datę. Poruszając się w kierunku przeciwnym, na zachód — usuwa z rachunku jedną datę.

Uzbrojeni w tę wiedzę, możemy śmiało ruszać w podróż dookoła świata. A więc — pomyslnych wiatrów!

Mgr S. HENRYKIEWICZ

### Rusinek

Wśród powojennych okresu dużego

zastużoną popularność zdobyły sobie dwie książki Michała Rusinka: „Wiosna admirała” i „Muszkietier z Itamariki”, poświęcone dziejom burzliwego żywota Krzysztofa Arciszewskiego. Trzecia i ostatnia część tego cyklu jest w przygotowaniu, zaś ostatnio wydał Rusinek oddzielnie biografię Arciszewskiego, malującą w formie przystępnej niezwykle koleje życiowe tego żołnierza i banyty, wodza i admirała, zdobywcy Brazylii dla ówczesnych Niderlandów i... utalentowanego poety.

Już samo wyliczenie tych funkcji i kwalifikacji bohatera książki „Wódz i wyganiec” (Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 300) daje niejakie pojęcie o jej zajmującej, można by powiedzieć: sensacyjnej i awanturkowej — treści. Postać Krzysztofa Arciszewskiego, jednego z najciekawszych ludzi naszego siedemnastowiecza, potraktował Rusinek z należytą uwagą i zrozumiałą sympatią.

Licząc się z wymaganiami czytelnika, nie obeznanego z dziejami ówczesnego świata — pisze autor biografii w przedmowie: — „Pragnęmiem pomieścić w swej książce nie-

tylko losy bohatera, ale jednocześnie ukazać w zarysie czasu, w jakim przyszło mu żyć i działać. Dzięki wykozystaniu wielu poważnych źródeł i dokumentów historycznych, obraz tych czasów wyszedł spod autorskiego pióra barwnie i plastycznie. Starannie opracowane przypisy oraz liczne i ciekawe ilustracje poszerzają wiedzę czytelnika, ułatwiająca zarazem lekturę życiorysu Arciszewskiego.

### Terlecki

Walki żołnierzy polskich na zachodnich frontach II wojny światowej nie należały u nas, w minionym okresie, do tematów przez wydawców uprzywilejowanych. Zmiana ogólnego klimatu politycznego spowodowała słuszenie „odmrożenie” tej tematyki, dzięki czemu ukazują się ostatnio raz po raz książki o krwawym trudzie polskiego żołnierza - tułacza, zmagającego się u boku zachodnich aliantów z nawałną faszystowską — w imię wolności i niepodległości ojczyzny. Do tych książek należy powieść Olgierda Terleckiego — „Kierunek Cassino” (wyd. MON, s. 336), której tytuł nie wymaga tłumaczenia.

Autor był żołnierzem II Korpusu Polskiego i brał udział w pamiętnej bitwie pod Monte Cassino. Niezwykle obrazowy i dynamiczny opis tej bitwy — mimo że widzianej z wąskiego tylko odcinka — stanowi bodajże najbardziej pasjonującą część powieści Terleckiego i pozostanie z pewnością na trwałe wśród najlepszych wzorów naszej literatury batalistycznej. Sukcesem autora jest to, że potrafił ustrzec się krzykliwego patosu i odświętnej „bohater-szczyzny”, przedstawił natomiast sprawę widzianą i przeżyte w wymiarach ludzkich i przez to właśnie wstrząsającą dramatyką.

Skrupny nakład powieści Terleckiego sprawił, iż „uchwyconie” jej nie należy, niestety, do łatwych przedsięwzięć.

### Czernik

Z losami minionej wojny wiąże się również książka Stanisława Czernika — „Ucieczka z Czeremosz” (wyd. MON, s. 192). Jest to garść wspomnień z okresu kampanii wrześniowej, która dla autora (powojennego z rezerwy) trwała zaledwie kilka dni i zakończyła się „ucieczką z Czeremosz”, tj. internowaniem całej grupy wojsk w Rumunii.

Nie ma w tej książce efektownych realiów militarnych, ani szerszych rozważań na temat polityki ówczesnych „władców” Polski. Opisu bardzo sugestywnie balagan, jaki z winy dowództwa zapanował po wybuchu wojny w szeregach oddziałów polskich, autor główny nacisk położył na to, co można by nazwać „psychologią kłeski” — na uwadnianie, zanalizowanie i różnicowanie reakcji i nastrojów wśród internowanych — w nienajlepszych warunkach — Polaków.

Ze wspomnień autora wynika, że ich żale, bóle i tęsknoty rozładowały się nieraz w awanturach, kłótniach i pijatykach. Ta osobliwa specyfika polskiej uczuciowości nie przynosi nam — rzecz jasna — zaszczyci, musimy ją jednak uznać za zjawisko realne i negatywne, z którym należy walczyć na każdym miejscu i o każdej porze.

inż. W. GRZYŃSKI

## PIERWSZA HUTA W AMERYCE

### — dziełem naszych rodaków

Stany Zjednoczone uroczystości obchodzą w tym roku 350-lecie stałego osadnictwa w Ameryce Północnej. Główna uroczystość odbędzie się w Jamestown w stanie Wirginia, gdzie w 1607 r. powstała pierwsza osada kolonistów europejskich. Obchody te łączą się ściśle z historią naszej emigracji amerykańskiej, która liczy sobie tylko o jeden rok mniej.

Jak informują bowiem materiały zbierane przez Towarzystwo Łączności z Wychodźstwem „Polonia”, pierwsi polscy osadnicy osiedlili się właśnie w Jamestown w 1608 roku. Co więcej, stali się oni pionierami amerykańskiego przemysłu zakładając tam,

pierwszy na kontynencie amerykańskim, zakład przemysłowy — hutę szkła. Mówią o tym dokumenty, które znaleźć można w Bibliotece Kongresu w Waszyngtonie.

W dniu 1 października 1608 roku na pokładzie żaglowca „Mary and Margaret” przybyło do Jamestown 4 Polaków. Byli to Zbigniew Stefański z Włocławka, Jan Mata z Krakowa, Stanisław Sadowski z Radomia, Jan Bohdan z Kolomyi. Przybywszy z Polski, wykonywali swe fachowe umiejętności, wkrótce po osiedleniu stali się pierwszymi eksporterami szkła z kontynentu amerykańskiego na ląd europejski.

Nasi rodacy zapisali się także w historii kontynentu amerykańskiego drugim, niezwykle na owe czasy wyczynem. Gdy w odbywających się w 1619 roku w Jamestown wyborach władze angielskie nie chciały przyznać Polakom prawa głosu, pionierzy polskiej emigracji porzucili pracę, uieruchamiając hutę. Sprawa oparła się o króla Anglii, który z uwagi na brak fachowców, zdecydował dopuścić „upartych” Polaków do udziału w wyborach. W Bibliotece Kongresu w Waszyngtonie znajduje się oryginalny manuskrypt opisujący przebieg tego pierwszego na kontynencie amerykańskim strajku.

### Kacik Filatelisty

Na Węgrzech — po dłuższej przerwie znów zaczęły się ukazywać znaczki. Dziś reprodukcje serie składająca się z dwóch egzemplarzy, poświęconą popularności języka esperanto, 60 hlerów (brązowy) — kulę ziemską z napisem „Esperanto”, jako symbol szerokiego zastosowania tego języka; 1 Fl. (ciemnozielony) — twórcę języka esperanto, prof. Zamenhofa.

Ukazała się również nowa węgierska seria lotnicza z dopłatami na rzecz Czerwonego Krzyża. Poszczególne wartości: 60 + 30 Hl. — brązowy; 1 Fl. + 50 Hl. — fioletowy; 2 Fl. + 1 Fl. czerwono-brązowy; 3 Fl. + 1,50 Fl. — niebieski; 5 Fl. + 2,50 Fl. — brązowy; 10 Fl. + 5 Fl. — zielony. Na wszystkich znaczkach widnieje znak Czerwonego Krzyża. Druk — plaski.

## Naj... naj... naj...

Największy diament na świecie, tzw. Cullinan, został znaleziony w Afryce Południowej w pobliżu Pretorii 26 stycznia 1905 roku. W stanie surowym ważył on 3026 karatów czyli nieco powyżej 600 gramów. W przybliżeniu oceniono tego „króla kamieni” na 50 milionów dolarów. Dla celów użytkowych został on porciety na 9 dużych i 50 małych kamieni.

Największym dzwonem na świecie jest znajdujący się w Moskwie „Car kolokol”. W jego wnętrzu może swobodnie poruszać się kilkunastuosobowa wyścizka. Jak głosi legenda, został on odlany w 1733 roku, a 200 par koni ciągnące obrzyma na Kreml. Nie można go było umieścić na żadnej z wież cerkiewnych. „Car kolokol” waży 432 tony i ma wymiary: 6 metrów wysokości, 18 metrów obwodu, a boki jego są grube na 60 cm.

Największym tunelem kolejowym na świecie jest tunel siemipiński, łączący przelazem Alpi Szwajcarskie z Włochami. Ma on 20 km długości i składa się z dwu równoległych korytarzy o szerokości 5 m każdy. Prace nad budową tunelu trwały 6 i pół lat i były prowadzone na trzy 8-godzinne zmiany na dobie przy zatrudnieniu 1000 robotników na zmianę.

W. B.

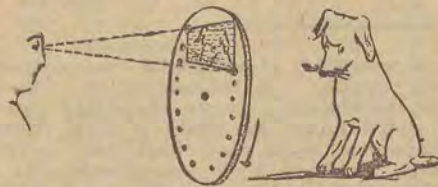


## Co to jest telewizja?

Ostatnie stulecie przyniosło wyjątkowo dużą ilość rewelacyjnych wynalazków, które nie tylko ułatwiają, lecz również uprzyjemniają nam szare codzienne życie. Po telefonie, kinematografie i radio przyszła kolej na telewizję.

Opanowawszy technikę porozumiewania się na odległość, człowiek zapagnął również widzieć na odległość — stąd przyjęto z greckiego nazwę telewizja. Aby łatwiej zrozumieć istotę tego wynalazku zastanówmy się przez chwilę nad pytaniem, w jaki sposób nasze oko odbiera wrażenia wzrokowe, czyli dlaczego widzimy otaczające nas przedmioty? Jest to o tyle konieczne, że właśnie efekty optyczne stanowią najistotniejszą część telewizji.

W tym celu przypomnijmy sobie pokrótce budowę oka ludzkiego, ale tylko pod kątem naszych potrzeb.



Tak wygląda analiza obrazu przy pomocy soczewki, której otwórki wycięte są wzdłuż linii spiralnej. Ołóż za otworem żręcym znajdującą się galaretowatą soczewka, a luz za nią tzw. żółta plamka. Plamka ta składa się z olbrzymiej ilości małych punkcików zwanych czopkami, które za pomocą całej sieci drobnutkich nerwów łączą się pośrednio z kora mózgową. Mając luz tak skonstruowany przez naturę przyrząd przyjrzyjmy się teraz jego działaniu czyli temu jak odbywa się sam proces widzenia. Wzrok swój skierujemy na jakikolwiek, znajdujący się w naszym sąsiedztwie, przedmiot oświetlony dziennym światłem.

Snop tego światła składa się z olbrzymiej ilości poszczególnych promieni. Ono to właśnie, padając na obserwowany przez nas przedmiot, odbija się od niego i przenosi jego poszczególny punkty do naszego oka. Tu zostają skupione przez soczewkę i rzutowane na powierzchnię żółtej plamki. Podrażnione tymi promieniami poszczególne czopki plamki natychmiast reagują i za pomocą unerwienia

sygnalizują o doznanych bodźcach korce mózgowi. Ponieważ czopki znajdują się niezmiernie blisko siebie, mózg odnosi wrażenie ciągłości obrazu.

Te własności oka wykorzystal człowiek, łącząc umiejętnie zdobytą wiedzę z pomysłowością. Tym człowiekiem był student nauk przyrodniczych Paweł Nipkow z Leoborka na Pomorzcu, przebywający na studiach w Berlinie. On to właśnie, 75 lat temu, pierwszy skonstruował tarczę, za pomocą której potrafił rozłożyć obraz oglądane przedmioty na pojedyncze punkciki. W ten sposób została dokonana analiza obrazu w takiej formie, w jakiej zastosowano ją dla

drobne elementy. Każde ziarenko mozaiki stanowi samodzielny element elektryczny (miniatury kondensatorek) i jest wykonane najczęściej z metalu zwanego cezem, który odznacza się wielką czułością na działanie światła. Ponadto cezar posiada zdolności przetwarzania energii promienia świetlnego na impulsy elektryczne. Rozłożony w ten sposób obraz postaci znajdującej się przed kamerą telewizyjną, zostaje przy pomocy dalszych urządzeń przetworzony na szereg impulsów elektrycznych, które z kolei przy pomocy fal elektromagnetycznych (stosowanych w radiotechnice) zostają wysyłane w przestrzeń eteru.

Teraz przeniesmy się myślą do miejsca odbioru programu telewizyjnego. Na ustawioną u anteny odbiorczą natrafiają opisane wyżej fale i po przejściu przez układy wzmacniające naszego telewizora, zostają skierowane do lampy obrazowej. Tu zachodzi właśnie proces odwracania zjawiska. Odebrane przez naszą antenę impulsy elektryczne, są przetwarzane na efekty optyczne. Głównym, nielako sprawcą tych efektów jest wiązka promieni (w tej chwili leżąca elektronowych) oraz luminoforowa warstwa na lampie obrazowej.

Przy pomocy urządzeń sterujących wiązka tych promieni, w uporządkowanej kolejności, przenosi na ekran odbiornika poszczególne elementy nadawanego obrazu. Ponieważ zaś warstwa luminoforowa ekranu posiada zdolność świecenia pod wpływem promienia elektronowego, mamy możliwość odbierania wrażeń wzrokowych tak jak to się odbywa w warunkach naturalnych.

Należy przypuszczać, że już niezadługo dalszy rozwój wiedzy technicznej pozwoli nam na oglądanie obrazu z większych odległości oraz spopularyzować odbiór programu telewizyjnego w barwach naturalnych.

Na tej właśnie mozaice obraz nasz rozkłada się na



# W KRAINIE boga Słońca TIKI

## Paweł Rewicz AKT

Ach, bądź pozdrowiona brzoszkiniowa rapsodio. Przychodzisz jak pociąg dalekobieżny — z opóźnieniem i zasapanem. Spójrz, cynober i karmin zaschły na granit, upodobniając się do brytek, które nie wiadomo kto i nie wiadomo kiedy powtykał w złociste piaski Kalahari.

Ale wjadź tam, za kotarę i zerwij z siebie mgieł-

wypręża. Tęskni za pieszczołą łaskotliwego dotyku moich pędzi.

Wreszcie gotowa. Dotknij teraz różowymi stopami spowitego w kir piedestału. Stań pod promienną kaskadą, która splywa z nieba przez otwór, wydrążony w dachu zeszlizocznym piórunkiem...

Rozchyl wargi i pij stołce wielkimi haustami. Zielone błyski twoich oczu — semaforów, to światła, które sygnalizują: Droga wolna! Można jechać! Proszę wsiadać, drzwi zamykać. Zatem... w drogę. Nie, nie... Tylko ja będę podróżował. Ty jesteś porannym krajobrazem, oglądanym z okna pociągu, Koniec preliudium.

Początek seansu: Czerwony cień. Pięć drażniących palców. Elipsoidalny fresk. Trzy półkule. Kolo — Krag. Ował spleciony z rombem. Esy floresy w stylu empire, a w lewym rogu, tuż nad samą brwią — barokowy fragment środkowej partii.

Ostatni akcent — akord uszo - oczu - ustny trójblasku. Możesz odpocząć... Co mówisz? Nie jesteś zmęczona? Tym lepiej... Jaki dalszy ciąg? Kielisek Chery, krwisty befszyk i krem pokapany rosą poranku, albo kogel - mogel z ziewających tęczy. — Czy kpię? Nie... — tworzę epilog.

W oczach twoich ognie! Z którego kręgu piekła? Przeklinasz mnie? Wymyślasz? Zwierzę?... Ja? Spójrz na swój portret, nie znajdujesz podobieństwa? Przysięgam, to ty — pomarańczowy motyl na kirze. Drżysz?... Wejź tam, za kotarę i ubierz się. Kliniesz jak marynarz... Ile soczystego grubiaństwa w twoim języku...

Twoje ciało rzuca czerwony cień na sufit. Pięć drażniących palców wpijają w moje ramie i wodzą po nim paznokciami rysujes elipsoidalny fresk... Półkole... Kolo... Krag... Blask purpurowej błyskawicy. Ekstacyjny pęd w cudowną nicość, rozdźwięczoną cykaniem słodkich aksami-nych świrszczy...

Nic. We mnie nic. Nade mną nic. Genialne nic. Kregi otwarte — Kolo rozpierane. Esy floresy wyprostowane, spokojne, syte, obrzmia-

Tak, masz rację. Jestem dyletantem. Jutro ty dokończysz ten obraz. Dlaczego akt nie miałby być autoportretem?



ki różnobarwne. Trzeba nakarmić wiecznie głodne pisklęta moich oczu — żrenice.

Szybciej! Słyszysz to tupanie? Drewniane stalugi dają wyraz swojemu zniecierpliwieniu. Prędeż! Piótno ukrzyżowane na prostokątne ramy przeciąga się i

Ten 10-letni chłopak jest jedynym z potomków ludzi, którzy 4.000 lat temu opuścili Amerykę w pogoni za zachodzącym słońcem.

w białe szaty, zrobione z najwspanialszej „tapa”, przystrojano piórami i naszyjnikami z kości. Potem piroge wynoszono na szczyt skały, jak najdalej od ziemi, jak najbliższej słońca. I tam pozostawiano ją, mocno przywiązaną linami. Obecnie odnaleziono ponad 50 takich pirog-trumien.

Uczni odnaleźli jeszcze wtelką, przeraźliwą rzeźbę, przedstawiającą kobietę rodzącą — boginię płodności. I pomnik boga Słońca, przy pomnającej starogipskiej rzeźby: ciężki, masywny, o oczach zamkniętych i rozpiaszczonych wargach. Ma on przedstawiać twarz czło-wieka przed narodzeniem i po śmierci.

Odkryciem na Fatu - Hiva — było też pierwsze lustro, którym kiedykolwiek posługiwał się człowiek. Wypolerowane w kamieniu odzwierciedla nadal promienie słońca, do którego modlił się niegdyś jego twórca.

(Opr. Ku.)

Na Oceanie Spokojnym, w odległości przeszło 7 tys. kilometrów od brzegów Ameryki znajdują się Wyspy Polinezyjskie. Tu właśnie rozegrał się niegdyś wstrząsający dramat wyznawców boga Słońca Tiki, którzy przybyli na wyspy uchodząc z Ameryki Środkowej.

Historia tej wędrowki należy do legendy. I byłaby pozostała legenda, gdyby w 3 tys. lat później wyprawa Kon-Tiki nie odtworzyła zdumiewającej odysei ludzi, którzy na tratwach, umierając z wycieńczenia, lecz pijani wolnością i słońcem, przybyli na wyspy zachodniej Polinezji.

Tak więc, przebywszy około 8 tys. kilometrów, po spędzeniu dwustu nocy i dwustu dni na tratwach, wygnani objęli w posiadanie pierwsze wyspy Polinezji i stworzyli z niej świat Słońca, raj na koniec odnaleziony, Wyspy Szczęśliwe...

Uzbrojony w takie informacje Francis Maziere udaje się na wyspy Pacyfiku. Nawiązuje kontakt z wodzami tamtejszych plemion i dowiaduje się o istnieniu małej wyspy Fatu-Hiva, oddalonej o 1 tys. km od Tahiti, a 7 tys. km od wybrzeży Ameryki. Jest to najbardziej na wschód wysunięta wyspa



Odnaleziono ponad 50 pirog-trumien. W kole owinięta chusta z „tapa” czaszka jednej z ofiar, złożonych ku czci boga-słońca.

Archipelagu Maridżów, czyli pierwszej, do której dobili umierający z głodu i pragnienia wygnani.

Fatu-Hiva okazała się wulkaniczną wysepką o ponurych, kamiennych dolinach, otoczonych bryłami zastygłej lawy. Zatoka Hananave należy do najpiękniejszych zakątków morza południowych. Dotąd żyje w tej okolicy kilkadziesiąt potomków wyznawców Słońca, którzy wielbili boga Tiki i na jego cześć rzeźbili w lawie pomniki olbrzymów.

Jesteśmy na Równiku. Dzień i noc są sobie równe. Potomkowie dawnych bohaterów żyją z dala od świata, polują wśród porostów lianami puszczy, potrafią łowić dzikie konie, przed nimi w morze.

Wędrowka zwyciężonych wyznawców Słońca miała prawdopodobnie miejsce ok. 2 tys. lat p. n. e. Z dziesięciu tysięcy ludzi, którzy ją rozpoczęli, trudy podróży przetrzymało około 200. Kobiety i dzieci zmarły z wycieńczenia. Ci, którzy dopłynęli do Wyp Polinezyjskich wymordowali tubylców i poženili się z ich żo-nami.

Pod drzewem - olbrzymem, którego korzenie rozciągają się na kilkadziesiąt metrów, leży kamień ofiarny, na którym obcinano głowy ofiar, przeznaczonych dla boga Słońca. Bóg Tiki, o głowie rogatej i z dwi-gimi uszami, wyrzeźbiony w drzewie, spogląda zimnym spojrzeniem na leżące u jego stóp czaszki ofiarne.

Ludzie, którzy mieli być złożeni bóstwu w ofierze, nie bro-nili się przed męczącą śmiercią. Dla wyznawców Słońca życie jest tylko krótkim przejściowym pobytom na ziemi, a śmierć oznacza szybkie połączenie z bogiem Tiki. Śmierć na wyspie Fatu-Hiva jest uroczystym świętem. Dla umierających najpiękniejsze kobiety tańczyły obrzędowe tańce.

Gdy wojownik czuł, że zbliżają się jego ostatnie chwile, układał się na wieczny spoczynek do niekłej „pirog-trumienki”. Ubrano go

## UŚMIECHNIJ SIĘ

W GABINECIE LEKARSKIM  
Do lekarza zszła się pacjent i skarży się na brak apetytu.  
— Co pan jada dziś na śniadanie?  
— Co jadłem? Cztery bułki, parówki na gorąco, cztery jajka w szklance, trochę sera tyłczykię...

— Nic dziwnego, że po takim śniadaniu nie ma pan apetytu...  
— Tak, ale ja przed śniadaniem też nie miałem apetytu...  
ZALEZY DLA ROGO...

Na ławie oskarżonych zasiadł liderownik składu oskarżony o mianko. Rozprawa rozpoczęła się o dziesiątej rano. Ze względu na dużą ilość świadków dopiero o trzeciej rozpoczęły się przemówienia stron.

Oskarżony zdradza duże zniecierpliwienie. W pewnej chwili zwraca się do swego adwokata i pyta szepcem:  
— Panie mecenasie, kiedy to się już skończy?  
— To zależy... — odpowiada ad-wokat. — Dla mnie za godzinę, dla pana za jakieś pięć lat...

A PRZEDTEM?  
Panna Stasia chce się wydać za mąż za pana Janka. Zaprosta go więc do siebie na herbatkę. Panna Stasia nie wyróżnia się ani urodą, ani młodym wiekiem. Aby jednak zachęcić pana Janka, mówi doń:  
— Czy pan wie, że ja akurat przed dwudziestu pięciu laty u-ztrałam światło dzienne?  
— Teauk? — dziwi się pan Janek. — A przedtem była pani siepa?

TAJEMNICA SUKCESÓW  
W cyrku występuje znakomity pogromca lwów, odznaczający się niezwykle małym wzrostem. Pewnego razu po przedstawieniu pod-chodzi do rozgorączkowanego entuzjastka emocji i powiada:  
— Jestem zachwycona pańskim popisem! Odwaga pana jest wprost

## Kiedy pająki cierpią na choroby umysłowe

Do niezwyklej wniosków doszedł doktor Mikolaj Berceł, profesor psychiatrii na uniwersytecie w Kalifornii: ustalili mianowicie, że pająki mogą też cierpieć na choroby umysłowe.

Doktor Berceł przeprowadził na stepujące doświadczenie: pozwolił parę pajaków przez 24 godziny bez pożywienia, po czym dał im do zjedzenia muchy, w żyłach których krążyła krew chorych umysłowo.

Tak karmione pająki zaczęły tknąć sieci w niczym nie przypominających dzieł sztuki, jakie powstrzechnie znamy. Ruchy ich były powolne, nieskoordynowane.

Prace doktora Berceła zdają się potwierdzać przypuszczenia wielu uczonych, iż zmiany chemiczne krwi są powodem chorób umysłowych.

## Współpraca

Choć rząd amerykański od wielu już lat nawijał wiele przyjazne stosunki z Niemciami, Republika Federalna, Hollywood nie pozostawił w jego ślady. Od 25 lat żaden z wielkich aktorów niemieckich nie został zaproszony do Meicki filmowej, aby odegrać tam pierwszoplanową rolę.

Ten niepisany zakaz został złamany dla Kurta Jürgensa, który w jednym z nakrecańców obecnie filmów ma grać rolę dowódcy łodzi podwodnej — oczywiście niemieckiej...

## Godne naśladowictwa

W jednej z restauracji w Soho (dzielnica Londynu) na rachunku zaznacza się godzina, o której gość zamówił potrawę i godzinę, o której potrawa została podana na stół. Brawo!



Cholmow

1. d4 Sf6 2. c4 e6 3. Sc3 Gh4 4. a3 Gc3 5. b:c3 c5 6. e3 Hs5 [nowa posunięcie, zwykle grywa się 6. ...b8] 7. Gd2 Se4 8. Sd3 Sc6 9. Hc2 S:d2 10. S:d2 c:d4 11. c:d4 d5 12. c5 Hd5 13. Gd3 Gd7 14. 0-0 Wc8? (należało grać 0-0, po osunięciu czarna miała w partii przewagę pozycji) 15. Hb2 b6 16. Ge4! Hd5 17. Sc4 0-0 (groziło Sd6+, na 17. ...He7 nastąpiłoby 18. d5! z groźbą H:g7) 18. Sd6 Wb8 19. Wac1 Sa5 (aktywnie uplasowa-

## Godne naśladowictwa

W jednej z restauracji w Soho (dzielnica Londynu) na rachunku zaznacza się godzina, o której gość zamówił potrawę i godzinę, o której potrawa została podana na stół. Brawo!

## Współpraca

Choć rząd amerykański od wielu już lat nawijał wiele przyjazne stosunki z Niemcami, Republika Federalna, Hollywood nie pozostawił w jego ślady. Od 25 lat żaden z wielkich aktorów niemieckich nie został zaproszony do Meicki filmowej, aby odegrać tam pierwszoplanową rolę.

## Godne naśladowictwa

W jednej z restauracji w Soho (dzielnica Londynu) na rachunku zaznacza się godzina, o której gość zamówił potrawę i godzinę, o której potrawa została podana na stół. Brawo!



Cholmow

1. d4 Sf6 2. c4 e6 3. Sc3 Gh4 4. a3 Gc3 5. b:c3 c5 6. e3 Hs5 [nowa posunięcie, zwykle grywa się 6. ...b8] 7. Gd2 Se4 8. Sd3 Sc6 9. Hc2 S:d2 10. S:d2 c:d4 11. c:d4 d5 12. c5 Hd5 13. Gd3 Gd7 14. 0-0 Wc8? (należało grać 0-0, po osunięciu czarna miała w partii przewagę pozycji) 15. Hb2 b6 16. Ge4! Hd5 17. Sc4 0-0 (groziło Sd6+, na 17. ...He7 nastąpiłoby 18. d5! z groźbą H:g7) 18. Sd6 Wb8 19. Wac1 Sa5 (aktywnie uplasowa-



Heller

## MODA

Bluzeczki

Zakładki, falbanki, koronki, aksamiłki — oto nieodzowne elementy modnej dziś bluzki, która do złudzenia przypomina strój naszej prababki. Takie bluzeczki dodają kobiecie dużo wdzięku i miękkości. Modne są bluzeczki z tkanin przejrzystych.



Wyspy Archipelagu Polinezyjskiego.

Badając ślady tej legendarnej przeszłości grupa uczonych, na czele której stał badacz i podróżnik Francis Maziere przybyła na małą wyspę Fatu - Hiva. Udało się im odnaleźć jedne ślady dawno zaginionej cywilizacji — gdyż tu właśnie wy-lądowali i wymarli słynni „ludzie o długich uszach”, o których dziś jeszcze opowiadają baśnie w dorzeczu Amazonki, a których ostatnie wyspaniałe pomniki znajdują się na Wyspach Wielkanocnych.

Uczni odnaleźli też siedem dolin, gdzie spoczywa-ją złożone w pirogach-trumnach zwłoki synów Słońca.

Wyprawa rozpoczęła się od zupełnie przypadkowej rozmowy, którą Maziere przeprowadził niegdyś z Indianami, zamieszkującymi puszcze amazońskie. Dowiedział się wówczas, że przodkowie ich, w ucieczce przed przeważającym nieprzyjacielem, udali się gdzieś za morze...

W tym czasie opowieść ta brzmiała jak bajka. Opowiadano, że na parę tysięcy lat przed naszą erą Ameryka Środkowa była zamieszkała przez ludy o wysokiej cywilizacji. Żyli w spokoju, szczęśliwi — nie mieli historii. Zнали już kalendarz, umieli budować piramidy, posiadali łuki i strzały.

Nagle napadli na nich przybywający z zachodu ludzie biali i żółci. Zajęli kraj, opanowali prawną kulturę i przepędzili mieszkających. Słabsi uciekli w głąb puszczy, silniejsi pod-budowali tratwy z balsy i udali się na morze, płynąc na zachód.

Parę lat temu podróż taka wydawała się niemożliwą, lecz wspaniała wyprawa Thora Heyerdahla na Kon - Tiki udowodniła, że bajka była prawdą.



Heller





Tak będzie wyglądał gmach Filharmonii Łódzkiej po przebudowie. Projekt wykonany jest przez inż. Tadeusza Herburtę, przy współpracy inż. Andrzeja Czechowskiego.

## Rozbudowa gmachu i... repertuaru Bogate plany Filharmonii Łódzkiej

Filharmonia Łódzka zanotowała w ubiegłym sezonie koncertowym wzrost frekwencji przeciętnie o 40 osób na koncercie. Nie jest to liczba wielka, gdy jednak dodamy, że jest to jedyna filharmonia w kraju, która notuje wzrost frekwencji — będzie to już sukcesem poważnym.

Trzeba powiedzieć, że nasza Filharmonia stale podnosi swój poziom artystyczny. W przeciwieństwie do tego zaś — budynek Filharmonii nie podnosi swego wyglądu estetycznego. Front ton wciąż straszny bywał.

Dlatego dyrekcja Filharmonii, mimo poważnych trudności finansowych, nie zrezygnowała z realizacji planów przebudowy gmachu. Ostatnio Miastoprojekt podjął się wykonania dokumentacji, która jest już wykonywana.

Przewiduje ona — obok estetycznego wykonania frontu budynku przebudowę wnętrza Filharmonii, z wykorzystaniem pomieszczeń dawnego „Tabarinu”, gdzie urządzone będą m. in. obszerny hall i sala na koncerty kameralne. Duża sala koncertowa nie będzie przebudowywana — ze względu na koszty — zostanie jednak powiększone znacznie foyer i zbudowany obszerny taras.

Przebudowa gmachu pozwoli na zwiększenie liczby miejsc na balkonik, założenie wygodnej kabiny dla elektryka i studio telewizyjnego. Zwiększona będzie liczba pomieszczeń dla artystów.

Rozpoczęcie wykonania prac uzależnione jest od uzyskania przez Filharmonię funduszy na ten cel.

A jak przedstawiają się plany artystyczne Filharmonii Łódzkiej na najbliższy sezon?

Dla wzbogacenia repertuaru i wykonawców, dyrekcja nawiązała stałą współpracę z instytucjami muzycznymi w całym kraju. I tak Filharmonia Narodowa, dysponująca chórem zawodowym, zobowiązała się używać go naszej Filharmonii. Wszystkie dzieła oratoryjne, wykonywane w Warszawie, będą dawane i w Łodzi.

Następnie Zarząd Główny Zw. Kompozytorów w Warszawie, zobowiązał się pomagać finansowo w organizowaniu koncertów kameralnych współczesnej muzyki polskiej — które, choć deficytowe, powinny znaleźć się w repertuarze Filharmonii.

Kontynuowana będzie również współpraca z orkiestrą Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia. Występować będą w Filharmonii chóry szkolne Wyższej Szkoły Muzycznej i Liceum Muzycznego, z którymi planuje się wykonanie „Stabat Mater”, „Litani” i „Demeter” Karola Szymanowskiego. Na scenę rocznie „Halki” Moniuszki — przewiduje się estradowe wykonanie tej opery przez zespół Opery Łódzkiej.

Zapoczątkowane w ub. sezonie występy najlepszych dyrygentów polskich będą kontynuowane w dalszym ciągu. W Łodzi wystąpią: Bogdan Wodiczko, Jerzy Katlewicz, Tomasz Klewetter, Zygmunt Łatoszewski i inni.

Planuje się i występy najlepszych solistów zagranicznych. Ich przyjazd do Łodzi jest jednak uzależniony w dużym stopniu od Biura Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przy Min. Kultury i Państwu. Należy spodziewać się przyjazdu do Łodzi basy amerykańskiego (polskiego pochodzenia) Dody Conrada, Dawida Ojstracha lub Giocondy de Vito.

Artura Rubinsteina (który urodził się w Łodzi), Monique Haas, Imree Ungara oraz dyrygenta włoskiego Carlo Zaccii z żoną, znakomitą pianistką.

O ile ub. sezon był w Filharmonii rokiem beethovenowskim, o tyle nadchodzący będzie brahmsowskim. Planuje się pełne wykonanie cyklu Brahmsa. Ponadto, wśród innych dzieł usłyszymy „Króla Dawida” Honnegera, wykonanego u nas po raz pierwszy po wojnie, I akt „Króla Rogera” Szymanowskiego z chórami dziecięcymi i chórami dorosłych. „Requiem” Brahmsa (w wykonaniu chóru Filharmonii Narodowej), „Kantatę na Boże Narodzenie” Bacha itd.

Nie zapomniano i o muzyce współczesnej. Wykonane będą dzieła kompozytorów takich jak S. rawiński, Britten, Orff, Mohaupt, Bridge i inni.

T. Wojciechowska

# Miasto i estetyka...

Każde z miast polskich ma swoje określone cechy charakterystyczne: Kraków traci tzw. myszka, Poznań jest czysty i porządnym, Gdańsk — oknem na świat, a Łódź — po prostu brzydka. Brzydota tego miasta jest ta: wielka, że przez to sąmo zaczyna nawet przyciągać uwagę i każde o sobie myśleć. Najlepszym tego przykładem jest Julian Tuwim, który niejedną rzeźną strofę swych wierszy poświęcił Łodzi: nieco wcześniej ten sam temat tak długo nurtował Reymonta aż o-fiarował mu swą „Ziemie obiecana”.

Przy tej okazji przypomina się anegdota o pewnym słynnym angielskim estecie i filozofie, którego przyjaciel spotkał w towarzystwie kobiety niuiernej kondycji i jeszcze gorzej urody. Gdy następnego dnia czynił mu z tego powodu zarzuty, dziwiąc się podobnym gustom u człowieka tak wysub-telnionego smaku, tamten odpo-wiedział: „Ona jest tak wspa-niale brzydka i ordynarna, że nie mogę się od niej oderwać”.

Nie znajdziemy winnych za obecny wygląd naszego miasta. Wady Łodzi widziano nie od dziś i sprawa przybrania jej w przyjemniejszą szatę wraca od dziesiątków lat jak czkawka. Wiele się o prawdę zmieniło: przybyło kilka placów, odkryto skrytynie niegdyś chowane par-ki fabrykanckie, powstało nieo nowych domów. W sumie jednak nie jest tego na tyle dużo, by wygląd miasta mógł się radykalnie zmienić. Na takie zmiany przyjdzie jeszcze poczekać kilka dziesiątków lat, a chciałoby się przecież już teraz widzieć mniej odrapanych domów, brudnych ulic, nie-chlujnych wystaw i walaących się płotów.

Trzeba rozpocząć wielką ofensywę o czystość i estetyczny wygląd Łodzi: na razie w takim zakresie, na jaki pozwalają nasze możliwości gospodar-za. Niedawno uczestniczy-łem w posiedzeniu komisji kul-tury Rady Narodowej m. Ło-dzi. Było ono w całości poświęcone wyżej omawianym sprawom. W czasie tego właś-nie posiedzenia powiedział ktoś, że, aby mieszkańcy dba-

li o miasto, muszą je kochać. Sądząc z wyglądu Łodzi, należałoby przypuszczać, że tego uczucia mieszkańcy dla swego miasta zbyt wiele nie mają. A przecież tak nie jest. To jest-że jeden przejaw nagminnego zjawiska oglądania się na wszystkie strony i wtykania palcem — to nie ja, to ty. Jak w popularnej zabawie towarzyszkiej.

Spoleczeństwo można i trzeba przyciągnąć do starań o estetyczny wygląd miasta. Najpierw muszą jednak ruszyć ci ludzie i instytucje, które z przeznaczenia niejako mogą o-derżyć decydującą rolę. Warto by raz wreszcie postawił nale-życie sprawę administratorów nieruchomości. Marzy mi się, aby taki pan przyszedł kiedyś do mnie, zapytał, jak mi się mieszka, jakie mam uwagi o stanie budynku i opiece nad nim. Na pewno takie spotka-nie skończyłoby się obojętno-ścią i niechęcią. Liczne remon-towane sklepy i lokale mogły-by oszczędzić kilku złotych na wyposażenie wnętrza, a za to odnowić elewacje frontowe.

Wdzięczny jestem placówkom handlu za każdy nowy neon w mieście, nawet jeśli efekt han-dlowy takiej instalacji jest pro-blematyczny. W każdym razie nasze miasto stało się nieco we-selsze dzięki temu, przynaj-mniej wieczorem. Z tym jed-nak musi iść w parze schludny

fronton, czysta szyba i este-tyczna wystawa.

Na posiedzeniu komisji kul-tury mówiono wiele o sposo-bach zabezpieczenia się przed bohomazami i dekoracjami, które rażą nawet naj-mniej wymagające gusty. Jest to sprawa reorganizacji biura głównego architekta i ewentualnego uzupełnienia eta-tów dyrekcji handlowych o stanowisko jednego czy dwóch dyplomowanych artystów od-powiedzialnych za artystyczną stronę reklam i wystaw han-dlowych. Ta myśl zresztą wy-daje się szczególnie warta oparcia.

Kończy się lato, a wraz z nim możliwość realizacji wie-lu planów. Warto by więc wy-korzystać okres jesienno-zimo-woy dla zgromadzenia środków i opracowania generalnej bala-lii o podniesienie czystości i estetyki Łodzi. I to nie tylko w śródmieściu. Siłownia inicjatywa komisji kultury Ra-dy Narodowej warta jest pod-jęcia przez wszystkich miesz-kańców. Nie tak dawno pe-wien Francuz po dwudniowym pobycie w Łodzi powiedział: „Wygląd waszych ulic sprawia przykre wrażenie. Ludzi ma-cie za to pięknych”.

Niech więc ci piękni ludzie uczynią wreszcie, jeśli nie pięk-nym, to przynajmniej schlud-nym swoje miasto, swój dom.

z. j. koz.

## Z Zimińską o



Krakowska para

„M  
a  
z  
o  
w  
s  
z  
u”

Dla bardzo wielu Mira Zimniska-Sygietyńska to świetny reżyser, a równocześnie zasłużony dyrektor i kierownik artystyczny „Mazowsza”. Jednakże my, nieco starsi (a starszym można być zawsze tylko „nieco”) pamiętamy, że na horyzoncie przedwojennego polskiego kabaretu artystycznego, na którym fascynującym blaskiem gorzały takie gwiazdy jak Pogożelska, Ordonówna, Modzelewska, Górka, Żelichowska, Rentgen, Tom, Jarossy, Walter, Krukowski — jedno z czołowych miejsc zajmowała świetna piosenkarka — właśnie Mira Zimniska!

Onegdaj spotkał się z nią po występach „Mazowsza” w Wimbie, nawiązali-śmy też w rozmowie do tam-tych dawnych czasów. Ale naturalnie rozmawialiśmy przede wszystkim na temat „Mazowsza” (w dalszych planach tego zespołu jest wy-jazd do Włoch i Francji, a je-żeżde potem do Stanów Zje-dnoczonych, Kanady i Bra-zylii) — i na temat jego o-satniego pobytu za granicą, w Anglii i we Francji.

Oto jeden opowiedziany z humorem przez Zimniską e-pizod: — Pewnego razu w Londynie, tuż przed zakończeniem przed-stawienia, otrzymałam polecenie: „16 par niech się po przedstawie-niu nie rozbiera. Pojadą dalej”. — Dokąd? — zapytałem. — Na-sza młodzież jest zmęczona! — Dokąd? O tym dowiód się pa-ni za pół godziny. Sprawa jest bardzo poważna — pada odpo-wieź.

Wydałam polecenia, a po pół godzinie okazało się, że zostaliśmy zaproszeni na przyjęcie do pałacu królo-wej matki. — Cóż? — Jedziemy! Wychodzimy do westibulu, a we-stitul pałacu to niby salon. A same salony? Co tu gadać. Nie-nagorzel mieszka królowa matka: złocenia, marmury, obrzyźnię-ty artystycznej wartości obraz, w-spa-niale stylowe meble... Sala recepcyjna pełna. Lord przy lordzie. Gdzie pluniesz (jak to powiada Zagłoba) to lord... Mundury, fraki, balowe suknie, a na tym też nasza grupa w ludo-wych strojach polskich. Weszła królowa matka i roz-poczęła się wzajemne pre-zentacje.

Królowa matka to bardzo elegancka i wciąż jeszcze, mimo pięćdziesięciu kilku lat, doskonale trzymająca się dama. W pewnej chwili dano znak — rozpoczął się nasz program. A jak nasi chłopcy i nasze dziewczęta skoczyli w ogni-стым oberku i mazurze, to aż tynek posypał się ze sta-rrych ścian pałacu, aż onie-mi... starzy lordowie a ciar-ki przechodziły po plecach starszych miss i młodszych „misk”.

Po oficjalnej części, kiedy roz-poczęły się ogólne tańce, poproszono mnie, abym wy-delegowała jednego z na-szych tancerzy, bo królowa chciałaby zatańczyć z nim. Do tej „politycznej misji” wyznaczylismy Jana Grab-kowskiego, który (co tu ga-dać) wywiązał się ze swo-jego zadania na medal.

Królowa bawiła się dosko-nale. Naogi wprawdzie w cza-sie tańca nie zlamala, ale za to zlamala... etykieta, która przewidywała, że w podob-nych wypadkach wolno prze-bywać jej w salonach naj-wyżej godzinę...

A oto zgola inne wspom-nienie Miry Zimniskiej. Tym razem z Francji.

Zwiedziliśmy tam jedną ze szkół, w której w sobót-nie dni uczą się po polsku dzieci naszych rodaków. Wie-le rzeczy wruszyło mnie tam. Ale najwięcej chyba fakt, że ta dziesiąta emigra-cka uczyła się naszej mo-wy... śpiewając właśnie pio-senki „Mazowsza”. Bo po-wiedzcie sami: mogła nas spotkać zaszczepniejsza na-groda za naszą pracę?

Rozmawiał

M. J.

## Witaj, szkoło...

Rojno i gwarno na ulicach Łodzi. Większość młodzieży szkolnej powróciła już do miasta.

W poniedziałek o godz. 8

## Czy słusznie pozbawiono ich prawa do zaliczki?

W ZPP im. Buczka wypłacono zaliczkę 25-procentową zaliczkę na 13 pensje. Wyniosła ona przeciętnie 150 zł. Zalicz-ka otrzymała około 70 proc. załogi. Nie objęci zostali wy-platą bumelanci, robotnicy, u których stwierdzono manko w przyrędy oraz ci, którzy w I kwartale opuścili ze względu na chorobę ponad 30 dni pracy.

Niezadowolone wśród załogi wzbudził jednak fakt, że 16 starych robotników, którzy stracili zdrowie w fabryce i chorują na gruźlicę płuc oraz robotnicy znajdujący się na pa-romiesięcznym przeszkoleniu wojskowym, zostali także po-zbawieni prawa do zaliczki. Ponieważ są jeszcze pieniądze, gdyż nie rozdzielono jeszcze 30 tys. zł, należy oczekiwać, że rada robotnicza ZPP im. Bucz-ka podejmie w powyższej spra-wie właściwą decyzję. (zg)

## Apel KPH do łódzkich harcerzy

28 sierpnia, w niedawno powsta-łym łódzkim Kole Przyjaciół Har-cerstwa, utworzono trzy komisje które zajmą się poszczególnymi dziedzinami działalności związanej z harcerstwem.

W związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym człon-kowie łódzkiego Kole Przyjaciół Harcerstwa zwrócili się do łódzkich harcerzy z apelem, w którym m. in. stwierdzają: „Zakończycielo miły i przyjem-ny wypoczynek, połączony z trud-ny zdobywania doświadczeń w Waszej pracy harcerskiej... W to-ku żmudnej, a nieraz i trudnej pracy szkolnej ani na moment nie zapominalcie o prawach i obowia-zkach harcerza... Pamiętajcie o Was i wspólnie z władzami szkolnymi będziemy Wam usilnie pomagać w ciągu całego roku... (g)

rano w łódzkich szkołach podstawowych, licealnych i pedagogicznych zadźwięczy dzwonek wzywający do szkoły na uroczyste rozpoczęcie no-wego roku. Szkoły podsta-wowe powitają 7-letków, którzy po raz pierwszy wkra-czają w ich mury. W pierw-szym dniu młodzież zapozna się z zmianami w naszym szkolnictwie oraz, progra-mem nauczania.

Po oficjalnym otwarciu nowego roku szkolnego mło-dzież rozejdzie się do klas, gdzie wychowawcy omówią wewnętrzne sprawy admi-nistracyjne. Podany zostanie również rozkład godzin szkol-nych, wykaz podreczników i potrzebnych przyborów.

W gmachach, gdzie mieści się po dwie lub więcej szkół godzinny oficjalny otwarcia uzgodnią między sobą dyrek-cje.

W poniedziałek nie będzie normalnych zajęć szkolnych. Rozpoczyna się one dopiero we wtorek 3 września o go-dzinie 8 rano. Sk.

## Uroczystość złożenia wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza

Dziś o godz. 9.30 odbę-dzie się uroczystość złoże-nia wieńców na Grobie Nie-znanego Żołnierza celem upamiętnienia tragicznych dni wrześniowych.

Wieńce złożą przedstawi-ciele władz, organizacji spo-łecznych i politycznych, wojska oraz harcerstwa.

Krótkie przemówienie, na-wiążające do pamiętnego września wygłosi przedsta-wiciel Związku Bojowni-ków o Wolność i Demokra-cję, po czym orkiestra wojskowa odegra „Marsza ża-łobnego” Chopina, a wojsko i harcerze zaciągną warty honorowe. (ele)

## Kilka pytań „Dziennika”

### Odpowiada Michał Doniak szklarz ZPW im. Niedzielskiego

- Dlaczego mówi się „do kitu”?
- To powiedzenie powstało po wojnie chyba dlatego, że początkowo kit był nic nie wart. Oprócz powiedzonka „do kitu”, przyjęło się także „drugie” — pochodne: „kiciarz”, co oznacza fachowca, który spartaczył robotę.
- Czy stłuczenie szkła przynosi szczęście?
- Nam szklarzom, tak. Bo szykuje się robota.
- Ale na jej brak chyba pan nie narzeka?
- Oczywiście. Szkło jest przecież tak kruche, jak nic na świecie.
- No, a ludzkie szczęście? Ale teraz z innej beczki. Czy chciałby pan, aby budowano domy ze szkła?
- Owszem, ale z nietukącego.
- Czy kroić szkło to wielka sztuka?
- Aby kroić szkło diamentem, trzeba mieć orientację, lekką rękę i wyczucie. Jest to swego rodzaju sztuka.
- Jak długo można kroić szkło jednym diamentem?
- Mój diament kroji już od 30 lat, a przed tym jeszcze krojił mój ojciec.
- Może pan wymieni największych wrogów szyb?
- Wiatr, chuligani i czasem lekkomyślność lub brak pa-mięci.
- Co może pan powiedzieć jeszcze o zawodzie szklarza?
- Szklarz to człowiek honorowy. Gdy mu upadnie szkło, nie podnosi, lecz idzie dalej.

(czas)



WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATR

OPERA (w gmachu Teatru Nowego, Wieckowskiego 15) 1.9. g. 10
2.9. g. 19. „Traviata“
NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19. „Kram z piosenkami“ - przedat. zamknięcie; 2.9. nieczynny
JARACZA (Jaracza 27) g. 19. „Przygoda florencka“; 2.9. g. 19
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 11
„Celestyna“ dozw. od lat 15, g. 19.30 „Płama lion“ dozw. od lat 16
2.9. nieczynny
MŁODEGO WIDZA (Moliuszki 4a) g. 19.30
„Słuby panieńskie“
2.9. nieczynny
OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Hrabia Luxemburg“; 2.9. nieczynna
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) g. 19.15 „Pulapka na myszy“; 2.9. g. 19.15
„PINGKIO“ (Kopernika 16) g. 17 „Król i królowa“
„ABRAKAM“ (Wólczańska 5) g. 17 „Płacie mleko“; 2.9. nieczynny
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (sala Budowlanych, Piotrkowska 223) g. 19.30 „Kawał, pienia dze i gwiazdy“; 2.9. g. 19.30
CYRK RAZDĘCKI (M. Niepodległości) g. 15 i 19

MUZEJA

MUZEUM SZTUKI (Wieckowskiego 36) czynne g. 10-16; 2.9. nieczynne
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności nr 14) czynne g. 11-18; 2.9. nieczynne

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) „Strach“ dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18
„Bobaterowie sa zmezczeni“ dozw. od lat 18 oraz wystęsy iluzjonistów g. 20; 2.9.

CO GDZIE? KIEDY?

jak wyżej wraz z występami
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Czuk i Hek“ dozw. od lat 7, g. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 2.9. jak wyżej
GŁYNIA (Tuwima nr 2) Program dla najmłodszych „Sen małej Mei“ „Czarodziejskie dary“ g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 „Torren to Indiano“ dozw. od lat 12, g. 18, 20; 2.9. Program dla najmłodszych. Program jak wyżej, g. 16, 17 „Torren to Indiano“ g. 10, 12, 14, 18, 20
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Stawka o życie“ dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, „Śmierć rowerzysty“ dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20
2.9. jak wyżej
MUZA (Pabianicka 173) Poranek g. 11 „Wzgórze 24 nie odpowiada“ dozw. od lat 15, g. 16, 18, 20; 2.9. „Wzgórze 24 nie odpowiada“ g. 16, 18, 20
PIONIER (Franciszkańska 31) „Szerogowiec Browkin“ dozw. od lat 7, g. 10.30, 12.30, „Dziwne życzenie pana Barda“ dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20; 2.9. „Dziwne życzenie pana Barda“ g. 16, 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Wraki“ dozw. od lat 7, g. 11, 13, 15, 17, 19, 21; 2.9. jak wyżej
POKÓJ (Kazimierza 6) Film dok. g. 11 „Bajka o śpiącej królewnie“ g. 12 „Syn hrabiego Monte Christo“ dozw. od lat 12, g. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30
2.9. „Syn hrabiego Monte Christo“ g. 15.30, 17.30, 19.30
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Gorzką ryż“ g. 11, 13.15, 15.30, 17.45, 20; 2.9. „Gorzką ryż“ g. 14, 16, 18, 20, dozw. od lat 18
1 MAJA (Kilińskiego 178) „Eskapada“ dozw. od lat 7, g. 11, „Zuch“ dozw. od lat 7, g. 13, „Prawo ulicy“ dozw. od lat 18, g. 18, 20, 2.9. „Zuch“ g. 16, „Prawo ulicy“ g. 18, 20
ROMA (Rzawska 84) „Nienstraszeni“ dozw. od lat 12, g. 10.30, 12.30, 15, 18, 20; 2.9. „Nienstraszeni“ g. 16, 18, 20
SŁOŃSK (Nowe Złotno) „Ziośliwy jeź“ g. 10.15, 12 „Sinha Moca“ dozw. od lat 12, g. 15, 17, 19; 2.9. „Smierć rowerzysty“ dozw. od lat 16, g. 17, 19
STUDIO (Bystrzycka 7-9) Poranek g. 11 „Ulica ubogich kochanków“ dozw. od lat 16, g. 15, 17, 19; 2.9. „Ulica ubogich kochanków“ g. 17, 19
STYLLOWY (Kilińskiego 123) Poranek g. 11 „Wielkie manewry“ dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; 2.9. „Wielkie manewry“ g. 16, 18, 20
SWIT (Balucki Rynek) „Wesoła karuzela“ g. 10.30, 12 „Miesto nie ujarzmione“ dozw. od lat 7, g. 16, 18, 20; 2.9. „Miesto nie ujarzmione“ g. 16, 18, 20
TATRY (Senkiewicza 40) „Milion na wyspie“ dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 2.9. „Milion na wyspie“ g. 16, 18, 20
TATRY - LETNIE (ul. Senkiewicza 40) „Lunatyk“ dozw. od lat 14, g. 21 - kino czynne tylko w dni pogodne
2.9. jak wyżej
WISLA (Tuwima nr 1) „Ostatnia walka Apacza“ dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 2.9. „Mojawie na rzeczkoleniu“ g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, dozw. od lat 12
WOLNOSC (Przybylskiego 16) „Wraki“ dozw. od lat 7, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 2.9. „Wraki“ (10 seans zamknięty), 12, 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16) „Przemysłowiec“ dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 2.9. „Damski krawiec“ dozw. od lat 16, g. 10 seans zamknięty), 12, 14, 16, 18, 20
ZACHETA (Złotowska 26) „Wesoły chłopak“ g. 10.15, 12.15 „Dziewcy na dach“ dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; 2.9. „Dziewcy na dach“ g. 16, 18, 20

LACZNOŚĆ (Józefów)

„Wiosna, Jesień i miłość“ dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; 2.9. nieczynne
GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) „Raj kapitana“ dozw. od lat 16, g. 18, 20

Uwaga! Repertuar

sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin. ZOO czynne godz. 9-20

PALEJNIA (Park Zródliska) czynna godz. 10-18; 2.9. nieczynna

Dziury aptek

1.9. Piotrkowska 155, Narutowicza 6, Rzawska 147, Wieckowskiego 21, Karolewska 48, Przybylskiego 41, Limanowskiego 37.
2.9. Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Zgierzka 63, Plac Wolności 2, Nowolki 91, Rzawska 51.

AS AL. Kościuszki 48 pełni stale dzury nocne

DZURY SZPITALI

Poloniatwo: Baluty - Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7, Poleśce, Ruda i Chojny - Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Śródmieście, Staromiejska i Widzew - Szpital im. dr H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34-36
1.9. Chirurgia: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1/3.
Internia: /Szp. Min. Sor. Wewn., ul. Północna 42
Laryngologia: Szpital im. dr Pirosowa, ul. Wólczańska 195.
Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22
2.9. Chirurgia: I Klinika Chirurg., ul. Wigury 19
Internia: Szpital im. dr Pirosowa, ul. Wólczańska 195.
Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

POŁOWE domu w dzielnicy Julianów

zamienią na nowy samochód. - Łódź, Zakatna 22, m. 12
PLAC o pow. 10.800 m kw. przy ul. Obywatelskiej sprzedam. Wiadomość ul. Balonowa 138 (Retkinia) 14079 g

KUPNO

ZAKŁAD frzyzjerski kupię lub wydzierżwię. Zgłoszenia kierować Biuro Ogłoszeń w Łodzi, ul. Piotrkowska 96 pod „14093“ 14093 g
TOKARNE około 1 m z 5ruba pociągowa kupię. Tel. 270-14 godz. 10-13
KOCIOŁ „Wytwarzacz pary“ do 5 atm. pojemność około 500 l nadaje się do drukarni tkanin kupim. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „13946“

BAKELIT kupię natychmiast

Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „13960“

SPRZEDAŻ

MOTOCYKL „BMW“ - 350 sprzedam. Obywatel ska 46 14047 g
SAMOCHÓD malolitrażowy sprzedam. Rzawska 132, Zagórski

MASZYNE do robienia swetrów

„Knitax-M2“ nowa z przystawką sprzedam. Łódź, Nowomiejska 2-10

NOWE luksusowe radio z adanternem

sprzedam. AL 1 Maja 23-10

MASZYNE meska krawiecka

„Singer“ kl. 31 sprzedam. Zeglarska 7, m. 6, Julianów

SIATKI techniczne budowlane

i ogrodzeniowe poleca Roman Smigiel, Łódź, ul. Armii Ludowej 19, sklep otwarty od 10 do 18

CEBULKI tulipanów

„Złoty Darwin“ oraz sadzonki wionośli wielkoocwoce, mrozoodpornej odmiany „Victoria“ do sprzedania (Ogładka owocowanie) Mocarna 4, Cvganka 13883

MASZYNE rekawiczarne

nr 8-27 cm, białe b rami sprzedam. Budzińska 40, m. 3, Chojny

MOTOCYKL „DKW Sahara“

350 na teleskopach sprzedam. Tel. 39-16 13990 g

ROWER (damke) w bardzo dobrym stanie

sprzedam. Łódź-Baluty, Kłowna 35a, m. 1

MOTOCYKL „12“ w dobrym stanie

sprzedam. Piramowicza 15, m. 10

CZTERODRZWIOWA - szafa i toaletka

sprzedam. Wólczańska 136 m. 4 godz. 16-18

SAMOCHÓD „Olimpia“

dolna, stan dobry sprzedam, ul. Lagiewnicka 66 Wasiak 13967 g

FUTRO damskie popielice jasne

sprzedam. Kilińskiego 49, m. 15 orawa oficyna II piętro godzina 15-21 14036

PIANINO w dobrym stanie

sprzedam. Mroński, Narutowicza 37, m. 40

MOTOCYKL „12“ fabrycznie nowy

„Awo Sport“ sprzedam. Lagiewnicka 140 14035 g

TREGRY NP 12, 14 sprzedam

22 Lipca 34, Piotrowski 14002 g

KROŚNO zakardowe 600 (kapu) sprzedam

Telefon 209-54 od godziny 18

SAMOCHÓD „Warszawa“

sprzedam. Piotrkowska 19 ogładac w godz. 13-19

MASZYNE tamborówki

i do obcinania sandałów sprzedam. Gdańska 9, m. 11

MOTOCYKL „Zündapp“

KS górny 600 oraz „12“ dotarty rok 55 sprzedam Lagiewnicka 90, Bażantowicz

MOTOCYKL „M-72“

sprzedam. Próchnicka 37, m. 18 13934 g

SAMOCHÓD „Olimpia“

w dobrym stanie sprzedam. Piotrkowska 90, godz. 9-12 (garaż)

PARKIET debowy sprzedam

Malcewskiego 5, tel. 213-62. Skład Materiałów Budowlanych

PIANINO krzyżowe czarne

piłnie sprzedam. Gdńska 17-28, lewa of. II p.

MOTOCYKL „AWO-Sport“

nowy 250 cm i „K-55“ 125 cm nowy sprzedam. Lask, Zeromskiego 10

MOTOCYKL „Jawa“

250 cm na szeregach sprzedam. Łódź, Mickiewicza 12, m. 1

TRACA

GOSPODIA na stałe potrzebna. Ul. Montwiłki 11, m. 6 14085 g

ROBOTNICA do lamety

żyłkowej poszukiwana. Zgłaszać się: Sienkiewicza 29, m. 47 między godz. 10-12

POMOC domowa do lekarza

potrzebna. Referencje konieczne. Ul. Gdańska 28, m. 4

KULTURALNA gospodyni

poszukiwana do samodzielnego prowadzenia domu trzypokojowego rodziny lekarskiej. Zależność w niedzielę, Wieckowskiego 12-6

POMOC do lekarza od zaraz

potrzebna. Referencje konieczne. Łódź, Wieckowskiego 17, m. 16

POMOC domowa do dziecka

potrzebna. Chalubińskiego 2, Sikawa

SZEWCO do ściągnięcia

i wykończenia obuwia potrzebny. Łódź, ul. Kołtajska 5a 13965 G

UCZEN do krawca

potrzebny. Tuszyńska 37

POMOC domowa potrzebna

Warunki dobre. Referencje konieczne. Próchnicka 44, m. 28, godzina 19-21 14068

GOSPODINI do 3 osób

doroslých potrzebna. Referencje konieczne. Piotrkowska 220, m. 5

OKALE

3 POKOJE, kuchnia, wygody, amfialda zamienię na 2 duże pokoje, kuchnia, wygody. Dzwonic 307-83 14089 g

MIESZKANIE 50 m kw.

połki, kuchnia, przedpokój, wygody, centrum Piotrkowskiej zamienie na dwa pokoje, kuchnia lub podobne. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „13939“ 13939 g

POKOJU sublokatorskiego

poszukuje samotny. Oferty tel. 239-29 od 7 do 8 rano lub pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „13915“

SAMODZIELNE 2 pokoje

kuchnia, przedpokój 65 m kw., wygody, front, parter, śródmieście zamienie na mniejsze. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „13982“

NA KURSY maszynopisania

steno, stenografii, stenotypii i biurowości przyjmuję zapisy sekretariat Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek Pl. Zwycięstwa 2, Piotrkowska 83, tel. 278-16, 306-46

KURSY KSIĘGOWOŚCI

podstaw i dla zaawansowanych. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Piotrkowska 179, zapisy godz. 13-19, tel. 221-15

JEZYKÓW obcych uczy TKWP

Zapisy Piotrkowska 115 sekretariat szkoły godz. 8-15

KREŚLENIA techniczne

kosztorysowanie TKWP. Zapisy Zeromskiego 115, pokój 20, godz. 8-15

KURSY samochodowe

amatorskie zawodowe TKWP. Zapisy Tuwima 15, godz. 8-15

LEKARSKIE

Dr med. Emil LOZA powrócił i ordynuje w godzinach 17-19 prócz srody i soboty. Specjalność: choroby skóry, włosów Sienkiewicza 34, I piętro, tel. 379-55 14016

NAGŁA Pomoc Lekarską

Lekarzy Specjalistów przyzywa domowe załatwia natychmiast. Tel. 2-82-62 14034 g

DR REICHER specjalista

wenerologiczny, skórny, płciowy (zaburzenia) - 8-9, 16-19, Piotrkowska 14 14020 g

TEL. 333-33 załatwia

szybko wizyty domowe lekarzy specjalistów całą dobę. 13813 g

FELCZER homeopata

- Marcelak Adam, watra-ba, kamica żółciowa, hemoroidy, erzeza, wenerologiczne. Narutowicza 31, m. 14, prawa oficyna, parter 13990 g

ROBNE

NOWE walki do wrymaczek i lozyska zaldadawarsztat slusarski, Gdańska 9

WSPOLNIKA z wkładem

stu tysięcy do wytworńi dobrze urządzone w centrum miasta, zbył zapewniony, przyjmie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „14065“ 14065 g

KRAWIEC przyjmuje

poprawki, rekreacje. - Piotrkowska 19, nonzer-czna oficyna, Wólczańska 14074 g

PRACOWNICY POSZUKIWANI

3 INŻ. MECHANIKÓW, 2 inż. urządzeń sanitarnych, 1 inż. urządzeń chłodniczych oraz drzewiarza z branży opakowań rybnych na stanowisko kierownika produkcji zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra“ w Swinoujściu. Mieszkanie zapewnione.

SAMODZIELNEGO księgowego na zakład w pobliżu Zgierza przyjmą Łódzkie Okręgowe Zakłady Tęczy Przemysłowe. Wynagrodzenie do 1.600 zł. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr, Łódź, ul. Nowa 23. 4436-K

15 ROBOTNIKÓW do załadunku i wyładunku ziemniaków, 5 robotnic do pracy w magazynie ziemniaczanym, 10 wykwalifikowanych robotników do kwaszenia kapusty i ogórków zatrudni Przedsiębiorstwo Państwowe „Warzywa i Owoce“ w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr w Łodzi, ul. Zielona nr 24, w godzinach od 7 do 13.

HYDRAULIKÓW, murarzy, zbrojarzy przyjmujemy natychmiast na warunkach umowy zbiorowej w budownictwie. Zgłaszać się w Przes. Rem.-Przem. Drzewn. i Papierniczego w Łodzi, ul. Świętojańska nr 8 (przystanek Rokicie). 4439-K

2 PALACZY na kotły wysokoprężne poszukuje Szpital im. dr Biegańskiego w Łodzi, ul. Książkiewicza 1-3. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godzinach od 8 do 15. Warunki do omówienia na miejscu. 4437-K

MURARZY, tynkarzy, 20 cieśli, 200 robotników budowlanych zatrudni natychmiast Zjednoczenie nr 2 Budownictwa Miejskiego Poznań, Pl. Wolności 14, pokój 104. Placa akordowa według stawek w budownictwie od 1.100 do 2.000 i więcej. Dla zamiejscowych zapewnione kwatery w hotelach robotniczych. 4325-K

TYNKARZY, terrakociarzy, cykliniarzy i robotników w nowowybudowanych blokach przy ul. Zródłowej nr 52 (róg autostrady) zatrudni Zjednoczenie Bud. Wojsk. nr 1. Warunki pracy według układu budowlanego plus 5 proc. dodatku do akordu. Roboty zapewnione w okresie zimowym - dla zamiejscowych hotel. 4374-K

BRAKARZA na przedzalnii, czysciarzy, sru-bowników i przykręcaaczy, uczniów na przykręcaaczy na przedzalnii, tkaczy na krosna korbowe i uczniów na tkalnii, wykwalifikowane skłęczarki i uczennice na skłęczalni zatrudni, natychmiast Z.P.W. im N. Barlickiego w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr w Łodzi, przy ul. Zeromskiego 108.

GŁÓWNEGO księgowego poszukuje Spółdzielnia Pracy „Strykowińska“ w Strykowie, ul. 15 Grudnia 35. Warunki do omówienia. Zgłoszenia osobiste w godzinach od 8 do 15.

KONKURS

Powiatowa Budowlana Spółdzielnia Pracy Konserwacyjno-Remontowa w Łodzi, ul. Kilińskiego 94 III p. OGŁASZA KONKURS na stanowisko kierownika technicznego. Wymagane kwalifikacje: dyplom inżyniera budowlanego, nie mniej niż trzy lata stażu pracy na budowie. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru kandydata bez podania powodu. Oferty pisemne kierować do Biura Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96 pod nr 4435.

PRZETARG

Zakład Wytwórczy Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego w Łodzi, ul. Łomżyńska nr 13-15 OGŁASZA PRZETARG na wykonanie instalacji wodno-kanalizacyjnej. Materiał dostarczy częściowo zleciodawca. Bliższych danych udziela dział głównego mechanika. Oferty na wykonanie wyżej wymienionych robót składać należy w zalakowanych kopertach w terminie 5 dni od daty ogłoszenia w dziale głównego mechanika. Zastrzega się prawo wyboru oferenta jak również odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 4438-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM lub wydzierżawię (letniisko uprzednio słoneczne), 1 ha sadu, bu-dynki, obróbka drewna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „13988“ 13988 g

DOM jednorodzinny całkowicie wolny z pomieszczeniem na warsztat w centralnym punkcie Kolony, sprzedam. Wiadomość tel. 327-72 godz. 10-12 14051 g

OGRODNICTWO szklarniowe z domkiem jedno rodzinnym pod Zgierzem pilnie sprzedam. Piotrkowska 123-5, tel. 328-78 13833 g

GOSPODARSTWO 9 ha, 15 km od Łodzi, łąka, pastwisko, zabudowanie sprzedam. Wiadomość M. Krywenko, Wymiar-ki pow. Zagań 13745

OGROD owocowy 1923 m kw. w tym staw w Kochanówce blisko tram waju sprzedam. Wi



# MAGAZYN Dziennika

## Przykładny mąż

Francuski artysta-malarz, Laricot, spalił ostatnio 25 swoich płócien. Powód: jego żona nie była o nich najlepszym zdania.

## Ośmiornica jako nurek

Ośmiornice chętnie chowają się na dnie morskim w różne rozpadliny i zagłębienia. Tę ich cechę wykorzystali japońscy rybacy. W ubiegłym wieku zatonął w wybrzeży Japonii statek z cennym ładunkiem — porcelanowymi wazonami. Niedawno pomysłowi rybacy wylowili ładunek w dość prosty sposób: uwiązali schwytaną ośmiornicę na linie i opuszczali na dno. Te z kolei wpełzały do naczyń. Potem trzeba było tylko wyciągnąć „nurka” z ładunkiem na powierzchnię.

## Ciężary

Obliczono, że co roku opada na ląd około 100.000 kilometrów sześciennych wody. Jeden kilometr sześcienny waży miliard ton. Wszelkie zachwyty nad lekkością i zwiewnością chmurką są więc nieco przesadzone.

## Proces gwiazd

Kalifornijski tygodnik „Confidential”, który specjalizuje się w wyciąganiu na światło dzienne najbardziej intymnych i dramatycznych szczegółów prywatnego życia gwiazd Hollywoodu, ścigał na siebie całą lawinę procesów ze strony zainteresowanych. Sąd w Los Angeles powołał wielu świadków, a wśród nich sławną piękność Marilyn Monroe. Podczas przesłuchania b. redaktora naczelnego „Confidential” Howarda Rushmana, okazało się, że nawet pan Roosevelt, chociaż nie jest gwiazdą Hollywoodu, miała dostarczyć temat do sensacyjnego artykułu, z opublikowaniem którego redakcja zrezygnowała w ostatniej chwili. Clark Gable miał mniej szczęścia. Informacje o nim podzurała redakcja młoda aktorka Francesca de Saffia, której Clark Gable, jak przynajmniej sam twierdził, nigdy nie widział. Fakt ten jest, że skandaliczne niedyskrecje „Confidential” stały się przyczyną kilku rozwodów.

Skutki Procesy wytoczone pisemu podniosły nakład do 3 milionów egzemplarzy, a publiczność płaci za egzemplarz zamiast 25 — 50 centów — było tylko go otrzymać.

## Od zera do 25 miliardów

Warto znać cyfry, które ilustrują wzrost handlu zagranicznego Niemieckiej Republiki Federalnej. W roku 1945 handel jej zamykał się cyfrą zero. W ubiegłym roku osiągnął on sumę 25,7 miliarda marek w samej tylko dziedzinie eksportu (w dziedzinie importu — 24,5 miliarda marek). Za pierwsze półrocze bieżącego roku cyfry eksportu wynoszą 22,1, cyfry importu — 20,2.

## Mussolini był dobrym kelnerem

Włoski tygodnik „Oggi” drukuje wspomnienia Racheli Mussolini, poświęcone jej narzeczeństwu, a potem małżeństwu z Duce. Poznali się w Dovia, gdzie Benito był nauczycielem w szkole wiejskiej, a ona jego uczennicą. Gdy Rachelia miała 19 lat, pewnego dnia Benito Mussolini wpadł do jej mieszkania z rewolwerem w ręku i krzyknął: „Chcę, żebyś była matką moich dzieci. Jeżeli się nie zgodzisz, mam tu przygotowane sześć kul, jedna dla ciebie, a pięć dla mnie”. Oczywiście z takimi „argumentami” nie podobna było walczyć. Rachelia zamieszkała z Benitem, pobrali się jednak oficjalnie dopiero w sześć lat później. W międzyczasie Benito pracował jako kelner i Rachelia najmiliej wspomina ten okres. „To były najlepsze nasze lata — pisze ona na łamach „Oggi”. — Benito był nierównie dobrym kelnerem, zawsze czyszczył i nienagannie ubierał. Nie umiał tylko gościć i ja musiałam mu co rano służyć za fryzjera”.

## Zwycięstwo Vivien Leigh

Bohaterka „Przemienilo z wiatrem” Scarlett O'Hara ocalała swą rodziną Tare od licytacji, a ta, która kreowała ją na ekranie, słynna aktorka angielska Vivien Leigh uchroniła przed rozbiórka stary teatr londyński Saint James, gdzie Dickens oglądał premiery swoich pierwszych młodzieńczych sztuk. Czytelniczki pamiętają zapewne jej niedawne wojownicze wystąpienie w Izbie Lordów w obronie zagrożonego teatru. Została ona wprowadzicie zgromadzenia za „złe wychowanie”. Ale ciężoimi lordowie musieli skłonić się głową przed jej owacją. W ubiegłym tygodniu Izba Lordów uchwaliła wstrzymanie rozbiórki Saint James Theatre. Był premier Churchill zastrzegł się wprowadzić, że jako parlamentarzystka „nie popiera tego rodzaju niesfornych występów”, niemniej jednak zażądał przyznania 1.400 funtów szterlingów na remont zniszczonego wola budynku teatralnego.

Zadwołona ze swego sukcesu Vivien Leigh odwołała trze poprzednie pogrążki emigracji z Anglii, ograniczając się na razie do podróży wypoczynkowej po Europie, w czasie której spotka się z byłym swym mężem Leigh Holmanem (oczywiście za wiedzą i zgodą obecnego męża, Sir Laurence Oliviera).

## Ciekawostki łódzkie

Bardzo ciekawą imprezę o charakterze masowym przygotowuje obecnie KS Spolem. W drugiej połowie września zorganizowane zostaną zawody: lekkoatletyczne, tenisa stołowego, piłki siatkowej, piłki nożnej i strzeleckie. Zawody dostępne są dla wszystkich członków zakładów spółdzielczych dzielnicy Stare Miasto i dla tych zakładów pracy, w których istniały koła sportowe, współpracujące ze Spolem.

Igrzyska odbędą się w Helenowie.

Na terenie woj. łódzkiego rozpoczęła działalność Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej. Jako jedno z pierwszych powstało ognisko w Piotrkowie. Nad całością prac organizacyjnych czuwa zarząd mieszczący się w Łodzi, który ostatnio na posiedzeniu konstytucyjnym wyłonił pięcioposobowe prezydium, w skład którego wchodzi: prezes — Łuczak, zastępcy — Bendkowski i Laszczyk, skarbnik — Lindner, sekretarz — Strenk. Wkrótce mają powstać w innych miastach na terenie województwa dalsze ogniska.

Spolem prowadzić będzie u siebie w ośrodku helenowskim, specjalną gimnastykę leczniczą dla osób starszych. Gimnastykę

leczniczą poprowadzi p. M. Gajdecki. Zapisy przyjmuje sekretariat klubu przy ul. Pólnocnej 36.



To zdjęcie pochodzi z niedawno rozegranego meczu ZSRR — Anglia. Na zdjęciu: Gordon Pirie wygrywa bieg na 5 km przed Ibbotsonem. Fot. — CAF

## Na boiskach ligowych

### Ruch rozgromiony w Warszawie

Wczoraj odbył się tylko jeden mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi, mianowicie Legia grała w Warszawie z Ruchem. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drużyny stołecznej 5:1. Pod każdym względem Legia dowiodła swojej wyższości nad przeciwnikiem.

Poza tym odbyło się wczoraj pięć spotkań o mistrzostwo II ligi. Notujemy następujące wyniki: WKS Śląsk — Polonia Bydgoszcz 1:2, Polonia Gd. — Górnik Wałb. 5:0, Stal Rzeszów — Naprzód 5:2, Garbarnia — Broń 2:1, Zawisza Bydgoszcz — Sparta Lublin 1:0.

Poza tym na Stadionie Śląskim odbył się mecz międzynarodowy, w którym repr. Śląska zmierzyła się z dobrym jugosłowiańskim zespołem Sarajewo. Mimo iż w reprezentacji Śląska zabrakło zawodników Ruchu, uzyskała ona wynik remisowy 2:2.

### Sukces młodego łódzkiego tenisisty

Znany sukces odniósł w Warszawie na tenisowych mistrzostwach Polski w kategorii młodziaków do lat 15, Wiesław Nowicki z łódzkiego MKT. Zdobył on tytuł mistrza w grze pojedynczej, zwyciężając m. in. dobrego zawodnika Prystroma w 2 setach.

### Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów

## na boisku łódzkim dojdzie do pojedynku lekkoatletów światowej ekstra-klassy

We wtorek 10 września międzynarodowy miting z udziałem reprezentantów Anglii

Lekkoatleci Wielkiej Brytanii startują w Łodzi! — taka to rewelacyjna wiadomość podał „Dziennik” przed kilkoma dniami. Wśród zwolenników tej dyscypliny zrodził się ruch. Byli i tacy, co nawet wierzyć nie chcieli w taką sensację. Nie dziwimy się im. Mieli prawo nie wierzyć. Przecież dobrej międzynarodowej imprezy lekkoatletycznej nie było w Łodzi od niepamiętnych czasów, a tu od razu najazd tylu asów. Inicjatorem śmiałego przedsięwzięcia — to znaczy zorganizowania w Łodzi międzynarodowego mitingu — działaczom ŁKS należy się słowa uznania.

Dziś możemy już dokładnie podać nazwiska zawodników, których będziemy podziwiać we wtorek, 10 września na boisku ŁKS. Zobaczymy więc m. in. wicemistrzów z Melbourne: Johnsa i Pirie, bohatera królewskiej konkurencji (1 mila) Ibbotsona, rewelacyjnego pogromcę Litujewa — płotkarza Farrella, a dalej: Disleya, Shirleya, Hewsona, Rawsona, Higginsa, Hildretha, Elliotta, wśród kobiet: wszechstronną Hopkins,

specjalistki średnich dystansów Oliver i Perkins oraz wielu innych zawodników i zawodniczek.

PZLA zgodził się na start w Łodzi naszej kadry. Zapewniony jest już przyjazd miotaczy i skoczków: Sidły, Radziwonowicza, Walczaka, Piatkowskiego, Grabowskiego, Iwanowskiego, Kropidłowskiego, Soszórnika, Kwiatkowskiego, Aukstulewicz, sprinterów: Foika, Jarzembowskiego, Bożka, Szczepańskiego i Baranowskiego, tyczkarzy: Janiszewskiego i Krzesińskiego, długodystansowców: Ożoga, Płonki, Zbikowskiego, Kuchniewskiego i Szczepańskiego. Wśród kobiet zobaczymy sprinterki: Janiszewską, Rychterównę, Chojnacką, Jesionowską i Cmokównę, specjalistki średnich dystansów: Gabor, Snop i Wawrzynek, w skokach: Krzesińska, Chojnacka, Kowalik, Szponar oraz płotkarki: Bocian, Gawel i Stodolna.

Program naszej imprezy przewidyuje konkurencje: męz. czynni, biegi: 100 m, 800 m, 3.000 m, 110 ppi., skok w dal, tyczka, pchnięcie kulą, rzut oszczepem i dyskiem. Wśród kobiet: bieg 100 m, 500 m, 80 ppi. i skok w dal.

Startować będą też zawodnicy naszego okręgu, ale tylko ci, którzy osiągną wysoką formę na mistrzostwach Łodzi. Pewny jest start: Wieczorkówny (ŁKS), Salacińskiej i Matusiak (Spolem) w biegu na 100 m i skoku w dal. Prywera (ŁKS) w pchnięciu kulą, Zajackowskiego (Kolejorz Sk'erniewice) w oszczepie, Ludwiczaka (Start) i Szczepaniaka (ŁKS) w skoku w dal, Kowalskiego (LZS Rzgów) i ewent. Morawca (Spolem) w biegu na 3.000 m. Liśtówny (Start) i Zwolińskiej (Spolem) w biegu na 500 m. Graba (ŁKS), Kozłowskiego i Michalaka (Widzew) w biegu na 800 m, Toppika (Spolem) w rzucie dyskiem oraz

## Doroczna impreza kolarska „Dziennika” i Gwardii

### będzie dla czołówki doskonałą okazją do rewanżu

### Jutro po południu ukażą się w przedsprzedaży

### programy służące jako bilety oraz kupony loteryjne

Wycieczki Dookoła Polski dobiega dziś końca. Czołowi nasi zawodnicy myślą już o przyjeździe do Łodzi, by wziąć udział w dorocznym, dwunastym już z rzędu, wycieczki o puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego” i Gwardii.

Wycieczki Dookoła Polski wyłonił kilku mało dotychczas znanych, lecz utalentowanych kolarzy, którzy częstokroć z wielkim skutkiem walczyli ze swymi starszymi kolegami. Nasi dotychczasowi reprezentanci nie spodziewali się, że znajdą w młodzieży aż tak groźnych rywali.

Z jednej strony bardzo nas to cieszy, a z drugiej smuci, bo nie wystawia zbyt dobrego świadectwa trenerom i działaczom sportowym, zaślepionym w nielicznej grupie asów i porzyskającym na pracy tylko z nimi. Tymczasem jednak do głosu doszła młodzież i to w

sposób tak wyraźny, iż teraz trzeba będzie poważnie zastanowić się, kogo powołać do kadry przygotowującej się do Wycieczki Pokoju.

PZKol. będzie musiał zwrócić z tym do 8 września, to znaczy do czasu rozegrania wycieczki „Dziennika Łódzkiego”

### Moskiewski Spartak pojedzie do Włoch

Znana również i z pobytu w Polsce moskiewska drużyna piłkarska Spartak



zaproponowała zagrać na rozegraniu dwóch spotkań do Włoch. Moskiewscy piłkarze w pierwszym meczu zmierzają z zespołem Fiorentina, a w drugim z mistrzem Włoch, zespołem Milano.

### Drozdowski (Start) w plotkach

Pojedynki czołowych zawodników Anglii i Polski z pewnością „rozgrzeją do białości” naszą publiczność. Nie którzy rzeczoznawcy twierdzą nawet, że na łódzkim stadionie mogą paść lepsze wyniki niż w Warszawie. Zawodnicy pozbawieni ciężaru odpowiedzialności za ogólny wynik meczu zechcą na pewno zaprezentować swe właściwe walory. A wtenczas drzyjcie rekordy!

Jeremi Bałczewski

## Po pierwszym dniu niespodzianek Kocerka i Iwanow doszli do finałów

Niespodzianki wiekszego kalibru „postarał się” na mistrzostwach wioślarskich Europy zdobywca złotego medalu olimpijskiego w Melbourne Iwanow (ZSRR) oraz trzykrotny mistrz Europy Polak Kocerka. Iwanow przegrał nieoczekiwanie z mało znanym Niemcem Fersem, przy czym wioślarz radziecki uzyskał czas o 11 sekund gorszy od zwycięzcy. Kocerka również nie jest w formie. Do półfinału prowadził wycieczki, lecz na finiszu opadł z sił i dał się wyprzedzić Austriakowi Rabaderowi. Zarówno Iwanow jak Kocerka mają szansę dojścia do finału, jeśli zwyciężą w międzybiegach.

Polska dwójka bez sternika Szwarcera-Jagodźńskiego zajęła drugie miejsce za Rumunią, wyraźnie rezerwując siły na wycieczki reparażowe. Natomiast dwójka ze sternikiem zajęła pierwsze miejsce przed Włochami i Danią. Nie odegrała natomiast większej roli czwórka ze sternikiem. Tutaj zwyciężyła osada ZSRR przed Szwajcarią, natomiast Polacy zajęli trzecie miejsce.



BYDGOSZCZ. — Na mistrzostwach Polski juniorów Obuchowicz skoczył wzwz 191 cm, a Muzyk przebiegł 400 m ppi. w 56,2.

JENA. — Lekkoatleci NRD pokonali Norwegię 129:105.

MEDIOLAN. — W ogólnej punktacji na igrzyskach sportowców niesłyszących Polska zajęła IV miejsce za ZSRR, USA i Niemcami.

i Gwardii. Wycieczki ten, gromadząc elitę kolarzy z całej Polski, może przynieść nam dalsze niespodzianki. Ci, którzy wycofali się z Wycieczki Dookoła Polski, względnie którym nie bardzo się w nim powiodło, zechcą niewątpliwie skorzystać z możliwości rewanżu. A trzeba pamiętać, że wycieczki „Dziennika” będzie ostatnią szosową imprezą punktowaną. Ma to dla kolarzy wielkie znaczenie, bo zaliczenie do kadry — to cenna nagroda.

Nie dziwimy się więc, że wycieczki „Dziennika Łódzkiego” i Gwardii, cieszy się tak dużym zainteresowaniem nie tylko kolarzy, ale i kibiców sportowych Łodzi. Dla tych ostatnich — jak już podawaliśmy — organizatorzy przygotowali wiele miłych niespodzianek.

Jutro po południu ukażą się w sprzedaży programy XII Wycieczki Kolarskiej „Dziennika Łódzkiego” i KS Gwardii. Programy te w cenie 5 zł będą do nabycia w lokalu Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” przy ul. Piotrkowskiej 96.

Program służyć będzie jako karta wstępu na teren wycieczki, a jednocześnie upoważnia do wzięcia udziału w wielkiej loterii fantowej. Do wylosowania przeznaczone zostały następujące cenne nagrody: telewizor, dwa urządzenia do nabycia motocykli, rower wycieczkowy, radiodiodiobornik, zegarek, aparat fotograficzny, teczka i nesesor.

Na okładce programu znajduje się zdjęcie Elka Grabowskiego, który jako zesłoroczny zwycięzca naszego wycieczki bronić będzie w tym roku pucharu przechodniego. Na ostatniej stronie wydrukowane jest pouczenie dla widza, pragnącego uczestniczyć w loterii. Ołóż posiadacz programu winien odebrać jeden kupon i wnieść go do znajdującej się przy wejściu na teren wycieczki urny, a druga część kuponu zachować jako dowód, którym będzie musiał się okazać w razie, gdyby na jego numer padła wygrana.

## Dzisiejsze imprezy sportowe

Niedziela, 1 września br. LEKKOATLETYKA. Indywidualne mistrzostwa Łodzi, godz. 9.45, stadion przy Al. Unii 2. PIŁKA NOŻNA. ŁKS — Gwardia (Warszawa), I liga, godz. 17, stadion przy Al. Unii 2. Przedmecz ŁKS Ib — Włókniarz (Zg.), III liga, godz. 15. Start — Lechia i Kolejorz — Star (Starachowice), III liga od godz. 13.30 na stadionie Victorii przy ul. Kilińskiego 188. MISTRZOSTWA KLASY A: godz. 11. Zjednoczeni — Sparta (Dobrzelin), ul. Wólczańska 224. Widzew — Concordia na boisku Widzewa, Orkan — Stal (Kutno), ul. Wolowa 2, Orion — Lechia (Tomaszów), boisko GWKS, Victoria — Unia (Wola Krzywszka), boisko Victorii, Rudzki KS — Piłca (To maszów) na boisku w Rudzie, Spolem — Włókniarz (Konstantynów) w Parku Ludowym. O godz. 17. Zarzeczne — Boruta (Zg.), ul. Wolowa 2, Tecza — WKS Wleń, ul. Wólczańska 224 i Sparta (Brze zyn) — Polonia (Piotrków) na boisku GWKS.

Redakcja kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 98. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nac. 325-64, Sekretarz odpow. 204-75, Dział społ.-ekonom. 228-32, Dział miejski 341-10 337-47 343-80, Dział kult. 223-05 293-00 wewn. 46, Dział sport. 208-95, Dział listów i koresp. 303-04, Dział wol. 314-32, Red. nocna 279-76, Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50, Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres, na który dokonywana jest przedpłata. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”